SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII PIĄTEK 1 PAŹDZIERNIKA 1926 R. NR. 226

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Rząd p. Bartla podał się do dymisji.

Wielkie zwycięstwo idei parlamentaryzmu.

Nastroje w kuluarach sejmowych.

Warszawa, 1.10 (Tel. wł.) W niezwyklem napięciu rozpoczął się dzień wczoraj szy. Już onegdajszy przyjazd marszałka Piłsudskiego z Druskienik do Warszawy zelektryzował opinję i snuto na ten temat najrozmaitsze przypuszczenia. Ku gmachowi sejmowemu dążyli tłumnie posłowie i senatorowie, którzy, lubo nie było posiedzenia Senatu, nie wyjeżdżali z Warszawy, ażeby być świadkami doniosłych wydarzeń politycznych. Przybyli również przywódcy wszystkich klubów, z wyjątkiem p. Wojewódzkiego.

Wielkie wrażenie wywołało zjawienie się w gmachu sejmowym przewodniczącego klubu Z.L.N., p. Głąbińskiego, który pomimo przestróg lekarzy, ażeby nie przerywał kuracji, przybył do klubu. Stary parlamentarzysta, który w roku przyszłym obchodzić będzie 25-lecie pracy parlamentarnej, (od 1902 r., w którym został wybrany do parlamentu wiedeńskiego), nie mógł pozostać na uboczu w tak ważnej chwili.

Kuluary przepełnione, pełne życia, gwaru, rozmów, dociekań, jak się rozstrzygną wypadki, chociaż los ich został już przesądzony.

W sejmowej Komisji budżetowej.

O godz. 11 rozpoczęły obrady poszczególne kluby. Po godz. 11 zebrała się komisja budżetowa.

Referent poseł Kościałkowski zreferował poprawki Senatu i zaproponował odrzucenie ich z wyjątkiem poprawki do artykułu 3-go. Propozycję swą motywował tem, że uchwały Senatu zapadły jedynie ze względów politycznych.

Imieniem Rządu, radca ministerjalny skarbu Grodziński, poparł stanowisko referenta, zaznaczając, że protestuje przeciwko poprawkom Senatu.

Poseł Zdziechowski imieniem Z. L. N. wygłosił dłuższe, rzeczowe przemówienie, w którem między innemi odparł twierdzenie, jakoby ograniczenie budżetu państwowego do 450 miljonów złotych, było wnioskiem, uchwalonym z pobudek politycznych.

Następnie zabierali jeszcze głos w dyskusji posłowie: Łypacewicz (Wyzw.), Byrka (Piast) i Moraczewski (PPS). W końcu dyskusji przemówił raz jeszcze radca Grodziński.

Następnie przystąpiono do głosowania. Za poprawką Senatu, zmniejszającą budżet do 450 milj. padło 17 gl. (Z.L.N., Ch. D., Piast, N.P.R. i Zjednocz. niemieckie). Wobec wyniku głosowania referent poseł Kościałkowski zrzekł się referatu, podkreślając, że suma 484 milj. jest konieczną dla zaspokojenia interesów Państwa w czwartym kwartale br. Referentem wybrano posła Byrkę, który mandat przyjął.

Uchwała komisji sejmowej budżetowej wywołała kolosalne wrażenie w klubach, które właśnie obradowały.

Stanowisko poszczególnych klubów.

W klubie Zw. L. N., wiceprezes poseł Zwierzyński, powitał gorąco prezesa klubu p. Głąbińskiego i wyraził mu gorące kondolencje, z powodu śmierci jego małżonki.

Członkowie klubu Z.L.N. wyrazili całkowite zaufanie dla polityki Zarządu stronnictwa i jednogłośnie uchwalili treść wniosku o votum nieufności Rządowi. Wniosek ten został złożony do laski marszałkowskiej na popołudniowem posiedzeniu Izby.

Klub Ch. D. po dłuższej debacie postanowił zgłosić powtórnie swój wniosek o votum nieufności min. Młodzianowskiemu i m. Sujkowskiemu.

Kluby lewicy obradowały w południe i postanowiły oddać swe głosy w obronie Rządu.

Klub Wyzwolenia zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu.

P.P.S. postanowiła głosować za Rządem p. Bartla

Plenarne popołudniowe posiedzenie Sejmu.

W tym stanie rzeczy o godz. 4 min. 15 wiecz. marszałek Rataj otworzył plenarne posiedzenie Sejmu. Udział posłów niezwykle liczny. Ławy rządowe zapełnione szczelnie. Wbrew zapowiedziom nie widać na nich ministra wojny marsz. Piłsudskiego. W loży dyplomatycznej zajęło miejsce kilku dyplomatów. W loży dziennikarskiej zjawili się liczni dziennikarze zagraniczni. Galerje dla publiczności zapełnione.

Marszałek zakomunikował, że od prezesa Rady ministrów nadeszły pisma z oznajmieniem o ustąpieniu gabinetu i ponownem zamianowaniu go w tym samym składzie, oraz o zamianowaniu posła Romockiego ministrem komunikacji. Nadeszły także rozporządzenia z mocą ustaw podlegające zatwierdzeniu przez Sejm w liczbie 15. Poseł Stroński Ch. N. zwrócił się z apelem do marszałka, aby ustalił metodę kontroli Sejmu nad wydawanemi przez Prezydenta Rzplitej rozporządzeniami. Marszałek oświadczył, że o ile będzie sposobność, postara się, aby czy to komisja regulaminowa, czy Konwent seniorów metodę tę ustalił.

Izba przystąpiła do trzeciego czytania ustawy o ratyfikacji traktatu z Rumunją. Pos. Sochacki (kom.) zgłosił wniosek o skreślenie art. 1 ustawy ratyfikacyjnej. Marszałek jednak oświadczył, że wniosku tego nie podda pod głosowanie ze względów regulaminowych.

Poseł Nazaruk (kl. ukraiński) zaczął odczytywać deklarację, wobec tego jednak, że pewne ustępy jej dotyczyły wewnętrznych stosunków Rumunji, marszałek po kilkakrotnem upomnieniu odebrał mówcy głos.

Po przemówieniu posła Czetwertyńskiego (ZLN) ustawę przyjęto ogromną większością głosów w trzeciem czytaniu.

W dalszym ciągu przystąpiono do debaty nad poprawkami Senatu. Po rewolucyjnem przemówieniu posłów komunistycznych Ballina i Warszawskiego przystąpiono do imiennego głosowania, w którem 206 głosów padło za poprawkami Senatu, a przeciw 94 gl. przy 4 głosach nieważnych. Za poprawkami głosowali: Z.L. N., Ch.D., Ch.N., Piast, NPR. i Niemcy. Przeciw oddali swe głosy: PPS., Wyzwolenie, Związek Chłopski, Okoniowcy i Katolicko-ludowi.

Z chwilą, gdy marszałek Sejmu Rataj wstał i oświadczył, że porządek dzienny jest już wyczerpany, premjer Bartel podniósł się z miejsca i wznosząc dwa palce, oświadczył: — Proszę o odroczenie posiedzenie na 3 godziny. Marszałek Rataj odparł: — Nie mam powodu, ażeby życzeniu temu nie uczynić zadość. Następne posiedzenie zwołuję na dziś na godz. 8 m. 30 wiecz. z następującym porządkiem dziennym: wnioski ZLN. i Ch.D. o votum nieufności dla Rządu i wniosek Wyzwolenia o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu.

Narady Rządu i różnica zdań wśród ministrów.

Po posiedzeniu Sejmu premjer Bartel wyjechał z gmachu sejmowego i udał się na Zamek.

Na tle stanowiska Rządu krążyły najróżnorodniejsze pogloski.

O godz. 1 min. 30 w południe odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady ministrów, na którem ustalono taktykę na posiedzenie sej[illegible] ne w wy[illegible] tych narad premjer B a r t e l na wieczorowem posiedzeniu Sejmu w [illegible] prowi[illegible] postawi kwestję zaufania.

Obiegały pogłoski, że na tle stosunku Rządu do Sejmu w łonie Rady ministrów zaznaczyła się silna rozbieżność [illegible] Najbardziej zaangażował się w tym kierunku minister [illegible]yński.

W kołach politycznych wywołało wielki niesmak zjawienie się w sali obrad sejmowych zdyskwalifi[illegible]nych ministrów pp. Młodzianowskiego i Sujkowskiego. Czując niestosowność sytuacji, w jakiej się znaleźli, ministrowie opuścili salę posiedzeń.

Na Zamku odbywały się narady trzech: Prezydenta Rzeczypospolitej, premjera Bartla i marszałka Piłsudskiego. Obiegały pogłoski, że jakoby jedynym zwolennikiem r[illegible]ia S[illegible] był [illegible]

O godz. 7 min. [illegible] w pałacu Rady ministrów rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów, na którem zarysowały się dwie kwestje, albo dymisja Rządu, albo rozwiązanie Sejmu.

Przed drugiem posiedzeniem.

Posiedzenie Rady ministrów trwało bardzo krótko, bo zaledwie kwadrans. Premjer Bartel miał podobno poradzić ministrom, aby się udali do domów. Do Sejmu przeniknęły pogłoski, że na konferencji na Zamku nie utrzymał się punkt widzenia premjera. Wobec tego zastanawiano się nad tem, czy marszałek zwoła posiedzenie, czy też nie.

Dymisja.

O godz. 8 min. 30 wieczorem rozległy się w gmachu sejmowym przeraźliwe dzwonki, na[illegible] posłów na drugie posiedzenie

To samo podniecenie i to zainteresowanie co i w czasie pierwszego popołudniowego posiedzenia.

Cisza wielka zapanowała na sali, gdy zaczął mówić marszałek Rataj.

Oznajmił on, że przed chwilą otrzymał bezpośrednią, choć nie[illegible]lną wiadomość, bo oficjalna winna być złożona na piśmie, że Rząd p. Bartla podał się do dymisji i że dymisję p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął. Wobec tego porządek dzienny przewidziany [illegible] drugie posiedzenie Sejmu, przestał być aktualny.

Wieść o dymisji Rządu wywołała niezwykle mocne wrażenie. Powaga zalegała salę. Ławy ministrów puste.

W pewnym momencie powstał poseł Poniatowski i dom[illegible] się załatwienia wniosku Wyzwolenia o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu.

Marszałek na to oświadczył, że w sprawie tak ważnej jak rozwiązanie parlamentu zawsze na całym świecie Rząd się wypowiada, a dziś Rząd ten jest nieobecny. Niemniej izba, zdaniem marszałka, może rozważyć ten wniosek i w nieobecności Rządu.

Poseł Głąbiński sprzeciwiając się wnioskowi posła Poniatowskiego podniósł, iż przez nied[illegible]ną zmianę Konstytucji pozbawiono izby prawa rozwiązania się własną uchwałą. Pozatem byłoby rzeczą niewłaściwą, aby Sejm miał oświadczyć teraz wobec społeczeństwa, że wina zamętu, w jakim się znajdujemy, ciąży nie na Rządzie, lecz na Sejmie. Mówca [illegible] wniosek formalny o odroczenie tego punktu na następne posiedzenie. Wniosek posła Głąbińskiego został przyjęty.

Marszałek, [illegible] posiedzenie oświad[illegible] termin i porządek dzienny następnego posiedzenia [illegible]

później.

Przemówienie posła Poniatowskiego było surowo krytykowane, przyczem z ław PPS padały pod adresem mówcy słowa nieżyczliwe.

Dalszy ciąg na stronicy drugiej.

PRZEGLĄD PRASY

Odpowiedzialność i wybory.

Mnożą się głosy, że obecnie decydujące czynniki z całym rozmysłem dążyły do wywołania takiej sytuacji, któraby im umożliwiła rozpisanie i przeprowadzenie nowych wyborów do Sejmu.

Krakowski „GŁOS NARODU" stwierdza, że:

sprawcą obecnego zatargu jest wyłącznie Rząd p. Bartla. Nie było tajnem, że i w łonie Rządu uważano min. Sujkowskiego za niezdarę i szkodnika. Rachunek win Rządu obciąża i ta okoliczność, że prezes gabinetu nie wystąpił w Sejmie w obronie zagrożonych ministrów. Pozostawiając teraz obu ministrów u władzy, zdaje sobie sprawę premjer Bartel, że następstwem tej wyzywającej wobec Sejmu polityki będzie albo powtórzenie votum nieufności i w takim razie rozwiązanie izb, albo **tchórzliwe upokorzenie się Sejmu, a przez to zupełna już kompromitacja parlamentaryzmu, umożliwiająca dalsze bezprawia i naruszenia Konstytucji.**

Dążenie do wyborów i osiągnięcia w nowym Sejmie bezwzględnie oddanej Sejmowi większości zdaje się być istotnie główną sprężyną działania czynników decydujących. Zapewne uśmiecha się im plan przeprowadzenia wyborów na sposób Rumunji, gdzie taki eksperyment udał się rządowi, który osiągnął 75 proc. mandatów. Co do samych wyborów, „Głos Narodu" uważa je za nieszczęście dla kraju.

Wybory w obecnej chwili, w okresie rozdarcia kraju na dwa skrajnie wrogie obozy, przy dzisiaj obowiązującej ordynacji wyborczej, nazwał prof. Stroński na zebraniu w Krakowie — nieszczęściem dla kraju. Przewiduje on, że z Małopolski Wschodniej **wejdzie do Sejmu 50 nowych posłów ukraińskich na miejsce polskich** i że tego ubytku żywiołów państwowych w Izbie nie da się wyrównać. **Sejm przyszły będzie więc gorszym od obecnego.** Rząd p. Bartla zdaje sobie chyba z tego sprawę. Jeśli więc przez naruszenie Konstytucji prowokuje nowe wybory, to należy wyraźnie stwierdzić, że za to przedwczesne wtrącanie kraju w burzę przedwyborczą przy niezmienionej ordynacji i **za wynik wyborów przyjmuje przed społeczeństwem na siebie pełną odpowiedzialność.**

Rozumowanie zupełnie słuszne. Mogą partje rządowe przy „starościńskich" wyborach osiągnąć nawet pewne sukcesy w stosunku do swej niezwykłej nikłości w obecnym Sejmie, ale przez dopływ antypaństwowych mniejszości i komunizującej radykalji państwo może b. wiele stracić.

Wstrzymanie diet poselskich.

Zapatrywanie „Głosu Narodu" na stanowisko decydujących czynników, które prawdopodobnie z rozmysłem doprowadziły do możliwości rozwiązania Sejmu, potwierdza „Robotnik", tak pisząc o wytworzonej sytuacji:

Według opinji sfer zbliżonych do kół rządowych, **los obecnego Sejmu jest już bez względu na wynik głosowania przypieczętowany.** Według wiadomości z tych źródeł pochodzących, **Rząd zdecydowany jest bezwzględnie Sejm rozwiązać.** Jeśli Sejm odmówi Rządowi zaufania — będzie to prostą konsekwencją takiego stanowiska. **Przeciwnie, jeśli wniosek opozycji nie uzyska większości, Rząd również spowoduje rozwiązanie Sejmu, spodziewając się, że w tem sposób podkopie ostatecznie autorytet Sejmu w opinji społeczeństwa.**

Jako najpewniejszy prognostyk, że Sejm będzie rozwiązany, wczorajszy „Robotnik" przytacza rozporządzenie, wydane kancelarji sejmowej przez marszałków Sejmu i Senatu, aby wstrzymała się z wypłatą djet na październik.

Po dymisji Rządu.

Kto stanie na czele Rządu: J. Piłsudski, K. Bartel, czy Raczyński? — Poseł Miedziński kandyduje na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

To, co się stało na posiedzeniu wieczorowem, było dla wszystkich niespodzianką. Poczyniono już nawet tu i ówdzie przygotowania do wyborów. Podanie się do dymisji Rządu p. Bartla jest zwycięstwem idei parlamentaryzmu.

Około godz. 10 wieczorem po posiedzeniu Sejmu w kołach dziennikarskich było wiadomem, że zakończenia przesilenia rządowego należy oczekiwać najpóźniej po 2 dniach.

Narazie nie wiadomo, kto będzie obdarzony zaufaniem Prezydenta Rzeczypospolitej i kto uzyska misję tworzenia nowego Rządu. Wymieniane są następujące nazwiska kandydatów na premjerów: J. Piłsudski, K. Bartel i Raczyński. Ten ostatni ma szans najwięcej.

W kołach parlamentarnych komentują dymisję spowodowaną stanowiskiem, zajętem przez ministra skarbu, rolnictwa, przemysłu i handlu oraz reform rolnych, jako poważne wzmocnienie prestigu Sejmu.

Nowy Rząd ma być utworzony jeszcze tej nocy, przyczem jak słychać ma mieć charakter wybitnie lewicowy. Mówią o pośle Miedzińskim jako zdecydowanym kandydacie na ministra spraw wewnętrznych, co do osoby premjera Bartla to zdaje się nie wchodzi ona w rachubę przy tworzeniu nowego Rządu.

Tekst traktatu litewsko-sowieckiego.

Warszawa, 30-9. (PAT). Tekst traktatu litewsko-sowieckiego według prasy sowieckiej brzmi następująco:

1) Traktat pokojowy z r. 1920, którego wszystkie postanowienia zachowują całą moc i nietykalność, pozostanie podstawą stosunków między związkiem i Litwą.

2) Związek i Litwa zobowiązują się wzajemnie szanować przy wszelkich okolicznościach: suwerenność terytorjalną, całość i nietykalność.

Art. 3. Ust. 1. klauzula o nieagresji, ust. 2: W razie, gdyby jedna ze stron mimo swego pokojowego zachowania się została napadnięta przez jedno lub kilka państw trzecich, strona druga zobowiązuje się nie okazywać tym państwom pomocy.

Art. 4. Jeżeli trzecie państwo zawrze układ polityczny skierowany przeciwko jednej z układających się stron, albo jeżeli w związku z konfliktem przewidzianym w ust. 2 art. 3, lub też gdy ani jedna z układających się stron nie będzie zamieszana w konfliktach zbrojnych, lub zostanie utworzona koalicja państw trzecich w celu bojkotu ekonomicznego lub finansowego jednej ze stron układających się, druga strona nie przystąpi do takiego porozumienia, ani do takiej koalicji.

Art. 5. Klauzula o koncyljacji.

Art. 6. Ratyfikacja niniejszego traktatu winna nastąpić w ciągu 6 tygodni po jego podpisaniu. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych zostanie dokonana w Kownie.

Art. 7. Termin trwania traktatu jest określony na lat 5. Oprócz art. 1 i 2. których czas trwania jest nieograniczony. Po upływie 5 lat nastąpi automatyczne przedłużenie na jeden rok, jeżeli żadna ze stron nie wyrazi życzenia rozpoczęcia rokowań o dalszą formę wzajemnych stosunków politycznych obu państw.

Warszawa, 30-9. (AW). Teksty not dodatkowych do traktatu litewsko-sowieckiego brzmią jak następuje:

1) Nota Cziczerina: Niezmiennie kierując się chęcią widzieć naród litewski jak każdy inny niepodległy, co rząd związku niejednokrotnie oświadczył w swoich wystąpieniach, a także zgodnie z notą rządu sowieckiego z dnia 7 kwietnia 1923 r. do rządu polskiego i sympatją, którą los narodu litewskiego budzi w opinji publicznej mas pracujących związku sowieckiego, rząd związku oświadcza, że faktyczne naruszenie Litwy, które nastąpi wbrew woli narodu litewskiego nie zachwieje jego stosunkiem do suwerenności terytorjalnej, określonej art. 2 traktatu pokojowego z dnia 12 lipca 1920 r.

2) Nota Slezeviciusa: Oba państwa omawiały sprawy związane z przynależnością Litwy do Ligi Narodów, przyczem rząd litewski wychodził przy zawieraniu umowy z przekonania, że zasada art. 4 nie może naruszać zobowiązań Litwy wobec Ligi.

2. Rząd litewski wyraża przekonanie, że należenie Litwy do Ligi nie może być przeszkodą dla przyjaznego rozwoju stosunków ze związkiem.

3. (dosłownie) Jednocześnie rząd litewski mając na względzie położenie geograficzne Litwy jest zdania, że obowiązkiem wynikającym dla Litwy z faktu przynależenia jej do Ligi Narodów, której zasadą ideową jest powołanie regulowania przeciwieństw międzynarodowych w sposób pokojowy i sprawiedliwy, nie mogą przynieść uszczerbku dążeniu narodu litewskiego do neutralności, która najlepiej odpowiada jego interesom życiowym.

Rezygnacja wicemarszałka Plucińskiego.

Warszawa, 30-9. (PAT). W dniu dzisiejszym wicemarszałek Sejmu Pluciński nadesłał na ręce marszałka Sejmu Rataja pismo, w którem rezygnuje ze stanowiska wicemarszałka. Decyzję swą poseł Pluciński motywuje złym stanem zdrowia.

Rzekome przygotowania do wojny.

Kowno, 30-9. (AW). Urzędowa ajencja telegraficzna litewska ogłasza następujące doniesienie urzędowe ze względu na to, że nadeszły z Warszawy wiadomości o wojskowych przygotowaniach w Polsce, rząd litewski polecił swym dyplomatycznym zastępcom zagranicznym wręczyć rządom, przy których są akredytowani, memorjał, w którym są podane fakty stwierdzające przygotowania wojskowe Polski. Memorjał zwraca uwagę rządów na niebezpieczeństwo naruszenia pokoju na Wschodzie.

Abdykacja króla rumuńskiego.

Paryż, 30-9. (AW). „New York Herald" donosi z Londynu, że po przybyciu królowej rumuńskiej do Ameryki nastąpi abdykacja króla rumuńskiego Ferdynanda. Z drugiej zaś strony donoszą, że podróż królowej do Ameryki została odwołaną ze względu na różnicę zdań co do wpływu królowej rumuńskiej na radę ministrów.

Nowy rok akademicki.

Warszawa, 30-9. (AW). W dniu jutrzejszym rozpocznie się nowy rok akademicki na warszawskich uczelniach. Wykłady poprzedzone zostaną nabożeństwem.

Export węgla do Rosji.

Warszawa, 30-9. (AW). W ciągu 29 dni września eksport węgla polskiego do Rosji sowieckiej wyniósł drogą morską 47 tys. ton, drogą lądową wynosi więcej niż w miesiącu zeszłym i wynosił 62 tys. ton. Wywóz węgla do Rosji wyniósł przeszło 100 tys. ton.

Pożar w gmachu Ministerjum.

Warszawa, 30-9. (AW). Dzisiaj o godz. 12 w południe powstał pożar w gmachu mieszczącym biura Ministerjum reform rolnych przy ul. Rysia 2. Pożar wynikł przez zapalenie się w piwnicach nagromadzonych rupieci. Ogień udało się rychło zlokalizować.

Znowu 100 proc.

Warszawa, 30-9. (AW). Warszawscy właściciele kinoteatrów postanowili wysłać do ministra spraw wewnętrznych delegację z prośbą o interwencję w magistracie, który zamierza wprowadzić od jutra z powrotem 100 proc. podatek widowiskowy.

„KURJER ZACHODNI" na Śląsku.

Na żądanie, wyrażone z wielu poważnych kół Śląska, „KURJER ZACHODNI" zaczyna działalność na całym Śląsku w oparciu o swoją Redakcję i Administrację w Katowicach oraz liczne agentury.

Już z dniem 21 września b. r. można na Śląsku nabywać egzemplarze „Kurjera Zachodniego" we wszystkich poważnych kioskach i agenturach dzienników.

Prenumeratę „Kurjera Zachodniego" na październik należy na Śląsku zamawiać w Administracji w Katowicach przy ul. Marjackiej l. 7 I. p. (telefon 19-04) lub w agenturach.

Zwracamy uwagę P. T. Publiczności, a szczególnie P. T. Kupców i Przemysłowców, zarówno na Śląsku jak i w Zagłębiu Dąbrowskiem, na wzmożoną wartość i skuteczność ogłoszeń i reklam, zamieszczanych w „Kurjerze Zachodnim".

Czas odnowić przedpłatę za październik 1926 r.

Traktat litewsko-sowiecki.

Jesteśmy świadkami nadzwyczajnej demonstracji politycznej, wymierzonej przeciwko pokojowi na Wschodzie Europy, a jednocześnie godzącej w żywotne interesy polskie. Od dłuższego już czasu Litwa oświadczała wszystkim i tym, co chcieli i tym co nie chcieli słuchać, że z powodu nierozstrzygniętego jakoby sporu o Wilno — państwo litewskie znajduje się w stanie wojny z Polską. Prasa wszystkich odcieni powtarzała w Kownie, że wyczekuje tylko na ów dzień, kiedy armja litewska wkroczy do grodu Gedymina, aby z wolą czy bez woli jego mieszkańców, proklamować Wilno stolicą Litwy.

Enuncjacje litewskie zbywano milczeniem, wobec potężnej i objawionej całemu światu woli ludności Wileńszczyzny. Wykrzyki i hałasy małego szowinistyczne go państewka nie miały zbyt wielkiego znaczenia. Litwa zamiast iść torem pokoju, jaki nakazywało jej własne dobro, awanturowała się wciąż na pasie granicy z Polską, a w stosunkach międzynarodowych szukała wciąż sojusznika do walki z Polską. O rezultatach tej polityki zagranicznej Kowna pisaliśmy niejednokrotnie, były one powodem izolacji Litwy na terenie międzynarodowym, na czem samo państwo litewskie najwięcej ucierpiało. Po długich niepowodzeniach, kiedy nawet Niemcy popierające antypolską zagraniczną politykę Kowna, nie chciały zawrzeć układu w którym przesądzona już kwestja Wilna byłaby postawiona jasno i wyraźnie, znalazła dyplomacja litewska jedynego sojusznika — Sowiety.

Jak donosiliśmy w depeszach wczorajszych, dnia 28 września zawarty został w Moskwie traktat gwarancyjny pomiędzy Sowietami a Republiką Litewską. Traktat gwarancyjny, podpisany został przez komisarza ludowego SSSR. do spraw zagranicznych — Cziczerina, i prezesa rady ministrów litewskich Michała Sleżeviciusa, który specjalnie w tym celu przybył do Moskwy.

Umowa sowiecko-litewska zobowiązuje z jednej strony Litwę do nieprzyjmowania żadnego udziału w jakiejkolwiek bądź akcji skierowanej przeciwko SSSR., z drugiej strony Rosja gwarantuje prawa Litwy do Wilna i Wileńszczyzny, obiecując popierać je czynnie.

Litwa jako swe prawa do Wilna wysuwała 3 czynniki: czynnik historyczny, który wskazywał na Wilno jako b. stolicę wielkiego księstwa litewskiego, jako drugi dowód wolę ludności Wileńszczyzny, rzekomo ciążącej ku Kownu, a zwalczającej wpływy Warszawy, oraz trzeci dowód prawny, który opierał pretensje litewskie do Wilna i Wileńszczyzny na mocy traktatu z Rosją z dnia 12 lipca 1920 r. zawartego w Moskwie, mocą którego Rosja sowiecka cedowała Litwie prawa do tej dzielnicy.

Prawa historyczne Litwy do Wilna nie mogą stanowić żadnej poważnej podstawy do politycznych pretensyj, gdyż rozwijając tę samą myśl dalej cała Kowieńszczyzna powinnaby dzisiaj stanowić część Rzeczypospolitej Polskiej na mocy Unij Horodelskiej i Lubelskiej zawartych pomiędzy W. Ks. litewskim a Polską i stanowiących nasze historyczne prawa do Kowna, oraz całych stuleci wspólnej państwowości Kowna z Warszawą. Czynnik zaś najważniejszy, tj. wola ludności, która dzisiaj uważana jest za najważniejszy i decydujący motyw, wypowiedział się wbrew twierdzeniom Litwy, za przynależnością Wilna i Wileńszczyzny do Polski, jako jej nierozdzielnej części.

Trzecia podstawa pretensyj litewskich wreszcie tj. — czynnik prawny podkreślający przekazanie praw do Wilna jakie rościła sobie Rosja — Litwie, upadł również mocą traktatu pokojowego polsko-sowieckiego w Rydze, zawartego dnia 18 marca 1921, w którym wyraźnie oświadcza rząd sowiecki, że sprawę wileńską pozostawia do rozstrzygnięcia obu zainteresowanym państwom, zrzekając się wszelkiej ingerencji.

Dalsze losy Wilna, które rozstrzygnięte zostały ostatecznie po przewlekłym sporze, odrzuceniu projektu Hymansa (dwukantonalna Litwa w związku z Polską), decyzja Ligi Narodów, która dnia 3 lutego 1923 r. ustaliła podział pasa neutralnego, oraz ustaleniem w dn. 15.3 1923 r. przez Radę Ambasadorów, zgodnie z art. 87 traktatu wersalskiego, definitywnej granicy polsko-litewskiej, obowiązującej dziś oba państwa.

Traktatem zawartym przez Litwę z Sowietami w tych dniach, Sowiety naruszają w prowokacyjny sposób polsko-sowiecki traktat ryski, występując przeciwko interesom Polski w sprawie, co do której zrzekły się głosu, Litwa zaś mocno zachwiała swoją lojalność w stosunku do Ligi Narodów, której jest członkiem, oddając się pod egidę polityki moskiewskiej.

Rzeczą pewną jest, że teraz, gdy premjer litewski Sleżevicius mocą nowego traktatu uzyskał ponowne oparcie dla prawnych pretensyj Kowna do Wileńszczyzny, rozpocznie się nowa kampanja litewska przeciwko Polsce, tym razem z poparciem Sowietów, co jest poważnie niepokojące dla pokoju na wschodzie Europy.

Czynniki międzynarodowe, a w pierwszej linji Liga Narodów oraz wielkie mocarstwa, jak Francja i Anglja, muszą zwrócić baczną uwagę na nowy traktat rosyjski, oraz na jego konsekwencje, o których usłyszymy niebawem.

Kazimierz S.

Na horyzontach czeskiej polityki.

POD ZNAKIEM ZGODY Z NIEMCAMI. — O PROGRAM PRZYSZŁEJ SESJI PARLAMENTARNEJ. — SPRAWA GEN. GAJDY.

Wywiad dziennikarza niemieckiego z prez. Masarykiem i jego zapatrywania na politykę wewnętrzną są ciągle przedmiotem roztrząsań w prasie czeskiej i niemieckiej. I rzecz dziwna: to, co było treścią politycznych zapatrywań Masaryka przed wojną, zarówno jak i jako przywódcy stronnictwa t.zw. realistów, dziś dziwi a nawet niepokoi niektórych Czechów. Właśnie dlatego nazwali się „realistami", że patrzyli realnie, trzeźwo na stosunki narodowościowe w Czechach; „Na nic się nie przyda — mówili — waśń i niezgoda, które tylko jątrzą i burzą a nic nie zbudują; lepsza chuda zgoda i współżycie, bo ani my Niemców, ani Niemcy nas z kraju nie wyrzucą". Temu przekonaniu został prez. Masaryk wierny i dziś je jawnie głosi, uważając taką politykę za jedynie dla kraju pożyteczną. O ile Niemcy, przestawszy być narodem panującym, zrozumieją swe zadanie i zgodzą się na równouprawnienie, nie żądając przywilejów, może nastąpić w Czechach era spokoju i wspólnej pracy ku pożytkowi obu narodowości.

Pierwsze kroki ku temu uczynili już agrarjusze niemieccy, którzy na wiosnę przystąpili do większości rządowej i głosowali za cłami zbożowemi; obecnie ujął ten wątek w swoje ręce p. Szwehla, który przygotowuje program pracy przyszłej sesji parlamentu, w którym na pierwszym planie stoi budżet z możliwemi oszczędnościami, i wypracowanie nowego systemu opodatkowania. Szwehla, zapewniwszy sobie dla tego programu większość, chce utworzyć rząd parlamentarny, do któregoby naturalnie wszedł [illegible].

Wszystkie stronnictwa nalegają na rychłe otwarcie parlamentu. Pomimo to trudno się spodziewać wcześniejszej sesji jak w połowie listopada. Tymczasem pracują kluby parlamentarne, o których pracy umieściła ajencja telegraficzna kommunikat, że „narady między posłami niemieckich stronnictw aktywistycznych, a posłami republikańskimi i ludowymi doprowadziły do porozumienia we wszystkich sprawach zasadniczych". Weszła tedy polityka czeska na tor prosty i dobry; osiągnięcie celu nie jest może dalekie.

Sprawa gen. Gajdy ciągle jeszcze zajmuje umysły. Z chaosu rewolucyj, nowinek, domysłów i bajek trudno wydobyć prawdę, ale to nie ulega wątpliwości, że się tego młodego i sprytnego generała przelękniono i postanowiono go usunąć. Przyjaciele jego uważają sposób oskarżenia go przez attache wojskowego francuskiego za sztuczkę, dokonaną przez min. Benesza, aby odsunąć od rządu i prezydenta odium: wrogowie nazywają go wprost zdrajcą i szpiegiem i domagają się, aby go niepensjonowano tylko, zdegradowano i usunięto zupełnie z armji, bo inaczej nietylko pobierałby płacę, ale by nosił uniform. Sprawa wejdzie jeszcze na porządek dzienny i narobi dosyć hałasu, kiedy nadejdzie termin rozpraw sądowych, wyznaczonych w procesie Gajdy przeciw jego oszczercom. Wyjdą niewątpliwie na jaw wszystkie przesadne oskarżenia, nie mające realnej podstawy, ale może się wydobędzie na jaw prawda, że Gajda niezupełnie legalnemi sposobami uzyskał tak wysoki i wybitny stopień wojskowy, i że mając władzę w ręce, w jakimś wypadku jej nadużył. Zbyt szybko wzniósł się w górę, aby się mu w głowie nie zawróciło, a zapomniał, że na dole zostali osobiści nieprzyjaciele, którzy obserwowali każdy jego ruch i czyhali na jego zgubę.

Karaimi w Polsce.

MAŁE I WYMIERAJĄCE PLEMIĘ, NIESŁUSZNIE UWAŻANE ZA ŻYDÓW.

Wyszły w Wilnie trzy nader estetycznie wydane zeszyty — pisma z kolejną datą lat 1924, 1925, 1926 pt. „Myśl Karaimska", czasopismo naukowe, literackie i społeczne.

Mało kto zapewne, nawet z pośród osób interesujących się czasopiśmiennictwem wie, że takie wydawnictwo egzystuje w Wilnie, jako dowód żywotności plemienia z dawien dawna osiadłego w Polsce. Warto więc poświęcić kilka słów temu czasopismu, odzwierciadlającemu życie Karaimów vel Karaitów polskich, skupionych głównie w Trokach, Wilnie, Łucku i Haliczu, w liczbie ogólnej nie przekraczającej 1000 głów. Jest to nader interesująca społeczność, będąca już niestety na wymarciu, poczytywana niesłusznie za jakąś sektę żydowską. Karaimi są bowiem wyznawcami czystej nauki Mojżesza (mozaizm) odrzucają talmud, kabałę i późniejsze żydowskie pisma kanoniczne. Uważają się za plemię odrębne od żydów.

Językiem liturgicznym ich jest oczywiście hebrajski, lecz już potoczny język lach-karaimski (czyli karaimów lechickich) stopniowo i z obrzędowości wypiera hebrajszczyznę. Prof. Tadeusz Kowalski poświęca temu językowi oddzielną rozprawkę, wydrukowaną w 3 zeszycie omawianego pisma, zaliczając go do rodziny języków tureckich. Dzieli się on jeszcze na dwa narzecza, północne i południowe, więc np. język lach-karaitów północnych (Trok, Wilna i Łucka) jest językiem grupy etnograficznej nie przewyższającej liczbą 600 osób. By dać o nim czytelnikom przybliżone pojęcie, przytoczę pierwszą zwrotkę z sonetu Mickiewicza: „Droga nad przepaścią w Czufut Kale", przełożona na język karaimski przez Sz. Firkowicza: Brzmi ona:

„Kol'Tenrym, pun kioźlarni da kiotlurul jałba. Bunda u-un dam atcha tiek inanadyr; — At juwret'kiań czoktiu, sałdy kiozuń janha. — Da kiotiuriup... ozuń harybe tahyładyr..."

Zachowanie tego języka oraz uporządkowanie wyznania karaimskiego w Polsce jest obecnie główną troską naszych Karaimów. W roku bieżącym powstały w Trokach i w Wilnie karaimskie gminy wyznaniowe na zasadach statutu, opracowanego przez konferencję przedstawicieli organizacyj i gmin karaimskich, która odbyła się w Wilnie 30.11.1924 r.

Należy podkreślić lojalny i życzliwy stosunek społeczeństwa karaimskiego do państwowości polskiej. Szereg osobistości karaimskich zajmuje poważne stanowiska w urzędach Rzeczypospolitej. Dumni są Karaici z wyróżnień, jakich doznawali w przeszłości od królów polskich i z pietyzmem przechowują oryginały przywilejów królewskich sięgających wieku 16-go. Zasłużyli na nie w zupełności.

„W kronikach i zapiskach sądowych, — pisze znany orjentalista J. Grzegorzewski („Gazeta Wieczorna" ex 1920) — nie było wypadku, aby Karaim polski był karany kryminalnie. Dla swojej prawości, uczciwości i pożyteczności obdarzani byli opieką rządu... a o potwierdzenie przywilejów po zaborze kraju zabiegali też u carycy Katarzyny II, dodając w prośbie charakterystyczny naiwny motyw zapewnienia, że podczas ukrzyżowania Chrystusa nie byli obecni w Jerozolimie.

Dzisiaj głównym ośrodkiem życia karaimskiego są Troki (30 klm. od Wilna), posiadające odrębną dzielnicę, zwaną — Karaimszczyzną, gdzie zamieszkuje najliczniejsza w Polsce, bo licząca około 700 głów grupa. Jeszcze w czasach przedwojennych, kiedy najwięcej ożywionym terenem życia karaimskiego był Krym: Eupatorja z siedzibą Hachana (patrjarchy) karaimskiego, Symferopol, Teodozja i Sebastopol, do Trok jak do świętej Mekki podążali z całej Rosji wierni Karaici. Tu w ubogiej kienesie (świątyni) i na cmentarzu karaimskim, gdzie między innemi spoczywa Ezra bar Nissan, lekarz nadworny króla Jana Kazimierza, odnawiały się więzy wspólnoty nczuć tego niezwykłego plemienia. I obecnie rok rocznie w dniu 9 Tammuza (miesiąc odpowiadający naszemu czerwcowi—lipcowi) zjeżdżają do Trok na modlitwy i uczczenie zmarłych polscy Karaici. Po nabożeństwie w kienesie wierni udają się na cmentarz, gdzie miejscowy hazzar (duchowny) wygłasza kazanie, poczem zaczynają się śpiewy żałobne, ky[illegible]

Trudnią się Karaimi przeważnie rolnictwem, uprawiając ziemię z zamiłowaniem, ponadto są między nimi kupcy, lekarze, prawnicy i przedstawiciele innych zawodów inteligenckich. Są drobną, ale pożyteczną grupą obywateli polskich, więc z żalem stwierdza się w statystyce powolne zamieranie tej cząstki. Statystyka ostatnich lat pięciu w Wilnie i w Trokach wykazuje w sumie 29 zgonów i 28 narodzin. Tablica statystyczna Karaimów halickich za okres lat 30 podaje liczbę urodzin 103, zgonów 133. Słuszne przez to wydają się słowa J. Grzegorzewskiego z cytowanego tu już artykułu: „Potrzebna jest pomoc materjalna i moralna dla ginącego ludu, nieumiejącego skarżyć się i użalić, a wymierającego w niemym bólu... W ten sposób wytworzyłby się z czasem protektorat moralny „Polski nad wszystkimi Karaimami".

T. Ł.

Tydzień lotniczy w Polsce.

Napisy na dachach najwyższych budynków.

Komitety Ligi Obrony Powietrznej państwa w różnych miejscowościach Polski debatują nad wprowadzeniem w życie prośby Departamentu Żeglugi Powietrznej Min. spraw wojskowych w sprawie umieszczenia napisów z nazwą miejscowości na dachach najwyższych budynków danych miast. Wniosek władz wojskowych zasługuje najzupełniej na uwzględnienie, gdyż drobny stosunkowo wydatek sporządzenia napisów dałby pilotom możność doskonalej orjentacji o miejscu, nad którem się znajdują.

Jeśli bowiem większe miasta ze swemi charakterystycznemi budowlami (kościoły, gmachy publiczne) dają możność orjentacji, to mniejsze miasteczka nasze, oglądane z góry, są bliźniaczo podobne do siebie i nawet dla bardzo wytrawnego lotnika trudne do rozpoznania. Ważnem zatem jest, by w napisy na dachach domów zaopatrzyły się nietylko miasta i miasteczka, ale również wszystkie wsie i osady. Inowacja ta wprowadzona już na całym Zachodzie, szczególniej pożądana jest u nas, gdzie odczuwamy brak dokładnych dokładnych map lotniczych. Spodziewać się należy, że władze nasze miejskie i miejskie, oceniając istotną potrzebę, zdobędą się na drobne wydatki sporządzenia napisów, oddając tem olbrzymią usługę żegludze powietrznej.

ZYGZAKIEM.

Spostrzeżenie filozoficzne.

Nasz pociąg życia, mknąc wśród dymów swędu,
Nie dba, gdzie stacja, gdzie graniczny słup.
Ani na chwilę nie powstrzymany pędu:
Na magistrali: Kolebka i Grób.

Pędzi cichutko, nie sapie, ni śwista.
Pędzi, choć czasem pod kołami trup.
Zawsze się spieszy gdzieś Czas-maszynista
Na magistrali: Kolebka i Grób.

Wśród pasażerów jest wielu ochotnych,
Co chcą początku drogi ujrzeć słup.
Próżno, bo niema biletów powrotnych
Na magistrali: Kolebka i Grób.

Ćw.

UWAGI.

Interes ulenowski.

Sosnowiec zrobił pierwszorzędny, świetny interes. Magistrat, jak wiadomo, zawarł umowę z amerykańską firmą Ulen et Comp. Według tej umowy Ulen pożyczał Sosnowcowi półtora miljona dolarów w formie wykonanych przez tę firmę inwestycyj miejskich, a więc kanalizacji, wodociągów i rzeźni miejskiej.

Pożyczyć nie należy, jak to ogólnie wiadomo, do rzeczy trudnych szczególnie wówczas, gdy pożyczający nie robi tego na piękne oczy, lecz na takiego poważnego gwaranta, jak Rząd i takiego pośrednika, jak Bank Gospodarstwa Krajowego.

Jeszcze wiosną tego roku rozbiło się gwałt o tę pożyczkę. Klarowało się tu na tem miejscu na sposób najrozmaitszy, że w tem zapożyczaniu się jest dużo lekkomyślności i niezdawania sobie sprawy z tego, że wysokie obciążenie budżetu miasta postawi Magistrat w położeniu bez wyjścia.

Odpowiadano, że to wymysł „burżuazyjny", że inne miasta zaciągnęły pożyczkę ulenowską i dobrze im się powodzi. Zamykano oczy na to, że prezydenci miast: Częstochowy, Piotrkowa i Radomia biją się w piersi w skrusze głębokiej, jako że wielce się stała rzeczą, że w ciężkie terminy wprowadzili powierzone sobie miasta.

Mieli panowie socjaliści ambicję szybkiego zrobienia z Sosnowca Europy. Ambicja, niema co mówić, szlachetna, ale trzeba również pamiętać o staropolskiej zasadzie: Pamiętaj rozchodzie żyć z dochodem w zgodzie.

Rozchód nie pamiętał o tem i oto co się stało.

Wczoraj pisaliśmy o tem, jaką to ze strony Ulena spotkała niespodzianka Magistrat dąbrowski. Ta sama historja powtórzyła się i z Sosnowcem.

Mówi się głośno w sferach, interesujących się gospodarką miejską, że Bank Gospodarstwa Krajowego zwrócił się do Magistratu z żądaniem splacenia pierwszej raty pożyczki ulenowskiej wysokości 37 tysięcy dolarów. Data spłaty tej raty przypada na dzień 1 października, czyli dzisiaj.

Magistrat sosnowiecki zwrócił się z prośbą o prolongatę do 1 grudnia, a wogóle, przyznajmy to z uznaniem, wśród socjalistycznych gospodarzy miasta nastąpiło poważne rozczarowanie do pożyczki ulenowskiej i Zarząd miasta nie chce tego głośno powiedzieć, ale zdaje się, że miałby ochotę wycofać się z tej całej awantury.

Dziś, czy po prolongacie w dniu 1 grudnia trzeba płacić tysiące dolarów, po pół roku od dziś, to jest 1 kwietnia znowu tysiące dolarów, a przecież Ulen jeszcze dotąd palcem nie ruszył w zakresie robót miejskich i nie ruszy pewnie wcześniej, jak wiosną, a więc około 1 kwietnia, to znaczy wtedy, gdy Sosnowiec zapłaci już przeszło 70 tys. dolarów, czyli około 650 tys. złotych.

Teraz nie wiadomo, kto komu pożycza, czy Ulen Magistratowi, czy Magistrat Ulenowi. Bo niby na prosty rozum nie trzeba było szukać dobrodziejów aż w Ameryce, bo na taki interes zgodziłby się każdy z nas, nie mając nawet grosza w kieszeni. Gdy się zgóry dostanie 74 tys. dolarów, to można za te pieniądze rozkopać wszystkie ulice w Sosnowcu i jeszcze to i owo w kieszeni na czysto zostanie. W Sosnowcu przy dość ożywionej pracy przy kanalizacji nie wydano 70 tys. dolarów w ciągu 2 lat, a teraz trzeba płacić połowę tej sumy co kwartał, choć jeszcze ani jeden robotnik nie został zatrudniony.

Jeżeli jeszcze można, niech Magistrat się co żywo wycofa z tego ulenowskiego interesu!

Kpt. Orliński w Zagłębiu i na Śląsku.

POPULARNY LOTNIK WYGŁOSI ODCZYTY.

Na jednem z posiedzeń Komitetu L. O. P. P. w Sosnowcu wysunięto wniosek, by na tydzień lotniczy zaprosić bohaterskiego lotnika, chlubę naszej aeronautyki, kapitana Bolesława Orlińskiego.

Zarząd miejscowego Komitetu L. O. P. P. natychmiast zwrócił się w tej sprawie do głównego Zarządu L. O. P. P. w Warszawie i oto wczoraj około godziny 12 w południe nadeszła telefoniczna odpowiedź z zawiadomieniem, że kapitan Orliński przybędzie do Zagłębia i na Śląsk w dniach 14 i 15 października r. b., czyli w okresie tygodnia lotniczego.

Radosna ta wiadomość niewątpliwie zelektryzuje zarówno Zagłębie, jak i Śląsk i mieszkańcy tych środowisk z niecierpliwością będą oczekiwali dnia, w którym usłyszą z ust samego lotnika wrażenia z potężnego raidu Warszawa—Tokio—Warszawa.

Kapitan Orliński przyleci na aeroplanie, bo, jak powiada sierżant Kubiak, nieprzyzwyczajony jest do kolei i wyląduje na lotnisku Szopienickiem.

Przyjazd sławnych lotników polskich do Zagłębia zawdzięczać należy staraniom prezesa LOPP. w Dąbrowie, inż. Stadnickiego, który w tej sprawie był osobiście w Warszawie.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

1 Piątek	Dziś Bł. Jana z Dukli. Jutro Aniołów Stróżów. Wsch. słońca 5.36 Zach. „ 5.18

Teatr miejski w Sosnowcu.

Repertuar teatru

Dziś — teatr nieczynny.
Sobota — uroczyste przedstawienie dla uczczenia 25-letniej rocznicy śmierci Aleksandra Fredry „Zemsta za mur graniczny".
Niedziela popołudniu po cenach zniżonych „Oj mężczyźni, mężczyźni".
Niedziela wieczorem — „Dar poranka".
Poniedziałek — „Teresina i Napoleon". Występ operetki warszawskiej z L. Messal.
Wtorek — „Teresina i Napoleon". Występ operetki warszawskiej z L. Messal.

Teatr Sosnowiecki w Będzinie

Poniedziałek w sali „Corso" świetna komedja G. Forzano „Dar poranka".

Teatr Sosnowiecki w Dąbrowie.

W środę w sali „Kometa" — komedja G. Forzani „Dar poranka".

„Zemsta za mur graniczny."

Najbliższą premjerą, a raczej wznowieniem komedji Fredry jest „Zemsta za mur graniczny". W „Zemście" kreuje dyr. Knake Zawadzki rolę Cześnika. Wysiłek artystów i reżyserji spotka się zapewne z uznaniem publiczności, spragnionej poważniejszego repertuaru.

Przedstawienie to urządzone dla uczczenia 25 rocznicy śmierci Fredry — poprzedzi przemówienie.

Początek przedstawień popołudniowych o g. 4 ej, wieczorowych o g. 8¼. Abonament ważny na wszystkie przedstawienia.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni Bagatela (vis a vis dworca) godz. 10—2. Kasa teatru czynna w dni przedstawień wiecz. od g. 5 popoł., zaś w dni przedstawień popołudniowych od godz. 3 popoł.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Udziałowy: „Syberja" (Carskie złoty).
Sfinks: Sodoma i Gomora.
Momus: „Król [illegible]".

Wyścigi konne w Sosnowcu.

Zapowiedziane na niedzielę wyścigi konne, urządzane przez korpus oficerski 23 p. a. p. w Będzinie, wywołały duże zainteresowanie zarówno w Zagłębiu, jak i na G. Śląsku, o czem świadczą liczne zgłoszenia po bilety.

Bogaty program wyścigów, dobór koni, no i liczny udział zawsze mile widzianych wojaków stanowią magnes, które przyciągnie olbrzymie tłumy na tor wyścigowy.

Trochę gorzej jest z pogodą, gdyż niebo zaczyna jakoś przyblednąć, pogody wyraźnie gdyby w niedzielę istotnie „lało", wyścigi odbędą się w dniu 10 października b. r.

Komitet zawodów konnych, które odbędą się dnia 3.10.1926 r. (w niedzielę) na torze przy nostach Szopienickich w Sosnowcu podaje za naszem pośrednictwem do ogólnej wiadomości, że prócz rozplakatowanych już afiszy, osobne zaproszenia nie będą rozsyłane. Loże można zamawiać u oficera płatnika 23 pap. telefon Będzin 2 w dzień zawodów zaś przy czterech czynnych kasach na torze.

Dąbrowa a lotnictwo.

Z uwagi na otwarcie w niedługim czasie lotniska w Katowicach i spodziewane ożywienie komunikacji samolotowej na nowych linjach powietrznych, zarząd L. O. P. P. w Dąbrowie, chcąc ułatwić lotnikom orjentowanie się w razie niesprzyjających warunków atmosferycznych lub w innych wypadkach, postanowił umieścić na gmachu szkoły hutniczo-górniczej, jako położonej w najwyższym punkcie miasta, napis dużych rozmiarów. Mianowicie napis, zawierający nazwę miasta, składać się będzie z liter 6-metrowej długości i 1 mtr. szerokich. Będzie to napis imponujących rozmiarów i, jak zapewniają lotnicy, tego rodzaju urządzenie widoczne będzie nawet z dość znacznej wysokości i w razie potrzeby odda lotnikom duże usługi, jako punkt orjentacyjny.

Strajk w olejarni Potoka w Małobądzu.

Onegdaj w sali Z. Z. P. przy ul. Marjackiej 1 w Sosnowcu odbyło się zebranie strajkujących robotników olejarni Potoka w Małobądzu, zwołane przez Z. Z. P. metalowców w Sosnowcu. Przewodniczący zebrania, sekretarz Związku p. Kozubski, zdał sprawozdanie z konferencji, jaka odbyła się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu w ub. wtorek. Właściciel fabryki zgadza się na 8-procentową podwyżkę płac, natomiast na zebraniu uchwalono zażądać 30 proc. i od żądań tych nie ustępować pod żadnym pozorem. Robotnicy domagają się również wydawania węgla tym, którzy go dotąd nie otrzymywali, podwyżki na mieszkanie, oraz kasików do wypłaty na dwa dni przed wypłatą.

Strajk w olejarni Potoka trwa nadal.

Gminy a pobór wojskowy.

Ministerjum spraw wojskowych wydało rozporządzenie, regulujące sprawę kosztów za używanie lokali w gminach przez komisje poborowe. Według istniejącej ustawy gminy obowiązane są dostarczać komisjom poborowym lokali, opału, światła, potrzebnego umeblowania. Jeżeli gmina nie dostarcza lokalu, komisji poborowej, a czynności poborowe komisja zmuszona jest wykonywać w lokalach P. K. U., wtedy na mocy obecnego zarządzenia władzy wojskowej, gmina obowiązana jest opłacać czynsz dzierżawny za lokale, zajmowane przez komisję poborową, odpowiednio do czasu trwania czynności poborowych i do warunków, w jakich następuje użytkowanie lokali P. K. U.

Zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zarząd obwodowy Funduszu bezrobocia w Sosnowcu podaje do wiadomości, że dalsze wypłaty zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym odbędą się w dniu 4 października b. r. o godzinie 16, podług kolejności numerów, oznaczonych na legitymacjach przy kontroli dokumentów, a mianowicie od Nr. 471—605 włącznie. O następnych wypłatach nastąpi osobne zawiadomienie. Jednocześnie zaznacza się, że zasiłki będą wypłacane jedynie po przedstawieniu dowodów osobistych, lub fotografji, poświadczonej przez policję, Urzędy gminne lub Magistraty.

Messalka w Sosnowcu.

W nadchodzący poniedziałek i wtorek wystąpi w teatrze sosnowieckim znakomita artystka operetkowa Lucyna Messal. Primadonna wystąpi w doskonałej operetce Straussa pt. „Teresina i Napoleon". Operetka ta cieszyła się niezwykłem powodzeniem w Warszawie. Lucyna Messal wystąpi w otoczeniu pierwszorzędnego zespołu. Mianowicie w operetce biorą udział pp.: Bol. Mierzejewski (polski Valentino), Dowmunt, Zbierzyński, Laskowski i in. Własne chóry i orkiestra pod dyrekcją p. Nawrota. Nad całością występów czuwa p. J. Winiaszkiewicz.

Zabawa taneczna w kinie „Udziałowym".

Zapowiedź pierwszej wielkiej zabawy tanecznej w salach kina „Udziałowego" w sobotę 2 października na dochód szkoły powszechnej nr. 4 w Sosnowcu, wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród elity towarzyskiej. W przepięknie udekorowanych salach, przy dźwiękach całkowitej orkiestry pod kierownictwem E. Siejl, w tęczowych blaskach reflektorów — dolnej sali — specjalnie przygotowanej — tańce do rana.

Atrakcją będzie występ na estradzie malutkiego Pawełka Dzidzińskiego i Tymoteusza Ortyma ze swemi aktualnemi krakowiakami o sosnowieckich wielkościach.

Obficie zaopatrzony bufet Cukierni Warszawskiej na miejscu.

Pozostałe w niewielkiej ilości zaproszenia wydaje dyrekcja kina „Udziałowego" od 6 wiecz. Telef. 6-58.

Sądząc z wielkiego zainteresowania wśród najwytworniejszych sfer towarzyskich—zabawa uda się doskonale. Organizatorowie czynią wszystko, aby pierwsza w sezonie impreza taneczna wypadła pod każdym względem wspaniale.

„Dzień niespodzianek" w Dąbrowie.

Niezwykłe zainteresowanie w Dąbrowie wywołał t.zw. „Dzień niespodzianek", organizowany przez Narodową organizację kobiet. Jak wiadomo, wszystkie imprezy urządzane przez tę organizację cieszą się dużem uznaniem, to też i niedzielna atrakcja ma zapewnione powodzenie, zwłaszcza, iż wszystkich intrygują zapowiedziane „niespodzianki". Początek o godzinie 4 popoł.

Sekciarz w roli gazeciarza.

Widocznie coraz gorzej zaczyna dziać się w sekcie marjawitów, skoro już sami „apostołowie", prawdopodobnie z braku popłatniejszego zajęcia, imają się roli zwykłych gazeciarzy. Wczoraj zamieściliśmy notatkę o ukazaniu się w Zagłębiu jakiegoś osobnika w stroju marjawickim, sprzedającego pisma tej sekty.

Jak się okazało, gazeciarzem jest osławiony ks. Skrzypiciel z Gniazdowa, który odwiedza lokale publiczne oraz ożywione ulice, proponując w sposób natrętny jakieś wydawnictwa sekciarskie.

Niestety, przedsięwzięcie całkowicie zawiodło, nikt bowiem pisma tego nie kupuje, a gorliwy „apostoł" ma nawet poważne nieprzyjemności w nowym zawodzie. W sprawie tej „Goniec Częstochowski" zamieścił następującą notatkę: Liczni przechodnie byli świadkami, jak marjawicki propagator ks. Skrzypiciel z Gniazdowa pod Koziegłowami sprzedawał w Alei broszurkę marjawicką p. t. „Jednodniówka". O tej „oświatowej" działalności dowiedzieli się gazeciarze, którzy widząc groźnego konkurenta, sprzedającego jakieś pisma, poczęli się gromadzić na naradę w pobliżu marjawity.

Ks. Skrzypiciel, przeczuwając, że jego misja na bruku częstochowskim może się źle skończyć, schował, pospiesznie pisma, i zaniechawszy już rozsprzedaży broszurek udał się pospiesznie na dworzec kolejowy.

Zarząd miejskiego Komitetu Ligi Obrony powietrznej państwa w Będzinie niniejszem prosi W. P. o przybycie na posiedzenie miejskiego Komitetu L. O. P. P. w dniu 1 października rb. w piątek o godz. 8 wieczorem do lokalu Magistratu (pokój Nr. 6), w celu zorganizowania Tygodnia lotniczego na terenie m. Będzina. 5787

Pogrzeb tragicznie zmarłego w Grodźcu.

Onegdaj pogrzebowi tłumy ludności, rekrutującej się z różnych warstw społeczeństwa grodzieckiego z orkiestrą na czele od prowadziły na wieczny spoczynek zwłoki

ofiary wypadku, spowodowanego głupim żartem współtowarzyszy pracy, ś.p. Teodozjusza Molerskiego. Przed trumną tragicznie zmarłego niesiono 23 wieńce od różnych instytucyj społecznych, do których zmarły należał oraz od kolegów i rodziny. Społeczeństwo grodzieckie do głębi wzruszone jest tym wypadkiem, tembardziej, że zmarły cieszył się jaknajlepszą opinją.

Zapisy na kursa dokształcające w Grodźcu.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż dotychczasowy kierownik ogniska oświatowego pozaszkolnego p. Jan Zygmunt przyjmuje zapisy na kursa dokształcające tak byłych jak i nowych słuchaczy w kancelarji szkoły powszechnej Nr. 1 (tak zw. gminnej) w Grodźcu w godzinach od 8 rano do 8 wieczorem. Listę kandydatów zamyka się dnia 5 października r. b.

Mama czy szofer.

Pińczów nie jest wielkiem miastem. Życie płynie tam spokojnie i cicho. Nic też dziwnego, że szofer p. Starosty, człowiek bywały, z wielkiem powodzeniem, grał w Pińczowie rolę pierwszego amanta.

Panna Sala B., romantyczna żydóweczka, córka zamożnego kupca pińczowskiego, zamglonym wzrokiem spoglądała na pięknego szofera. Dziewczyna była ładna, a chłopak czuły na wdzięki niewieście... postanowili uciec razem.

Dzień ucieczki ustalono, bardzo sprytnie, w czasie trzydniowych świąt żydowskich, kiedy żadnemu „prawowiernemu" nie wolno jeździć nigdzie.

Uciekli do Kielc.

Zaniepokojona rodzina p. Sali, rozpoczęła poszukiwania w Pińczowie — bezowocnie.

Co robić? Udali się do rabina Rappaporta, który w tym wyjątkowym wypadku dał zezwolenie na wyjazd.

Mama, siostra i dwaj bracia p. Sali pojechali do Kielc, gdzie z łatwością odszukali zbiegłą parę. I tu nastąpiła scena rozdzierająca.

Szofer czy mama.

Po dłuższym namyśle jednak p. Sala uznała, że mamę kocha więcej, niż szofera i poszła z mamą.

Ukryli ją w Będzinie, aby drugi raz nie uciekła.

Za zajście w dniu 17 lipca 1926 r. pomiędzy mną a Panem Konduszem z Izby skarbowej w Będzinie, czując się winnym, przepraszam wspomnianego i składam 100 złotych na cel dobroczynny do uznania Redakcji.

Eugenjusz Zamulewicz.

W myśl powyższego ofiarowaną kwotę 100 zł. Wydawnictwo nasze przeznacza następująco:

50 zł. na szwalnię Narodowej organizacji kobiet w Będzinie.

50 zł. Komitetowi ratunkowemu w Sosnowcu.

Zabawa strażacka.

Zarząd orkiestry straży pożarnej ochotniczej Gwarectwa „Hr. Renard" w Sosnowcu w dniu 2 października r. b. o godz. 20 w sali Klubu Ziedeckiego przy ul. Staszica nr. 7 — urządza zabawę taneczną, urozmaiconą wieloma niespodziankami. Bufet na miejscu. Cena wejścia 1 zł. Część dochodu przeznacza się na rzecz Komitetu ratunkowego oddział w Sielcu.

Poranek dla młodzieży.

W nadchodzącą niedzielę w kinie Udziałowym o godz. 11.30 odbędzie się poranek z nowym programem, zaaprobowanym przez Radę szkolną. Prócz filmowych obrazów, wystąpią: Pawełek Dudziński, który wygłosi odczyt o lwach, tygrysach i... osłach, E. Karasiński, T. Ortym i inni. Pozatem nowy Ferdek i Merdek, oraz konkurs śmiechu z nagrodami. Ceny miejsc od 30 gr. Bilety w kasie kina Udziałowego.

Taki sam program wykonany będzie w niedzielę punktualnie o godz. 1 i pół w „Corso" w Będzinie. Bilety w cukierni p. Czerwińskiej.

O zamiatanie ulic w Grodźcu.

Dowiadujemy się, iż p. starosta w przejeździe przez Grodziec zwrócił uwagę na obecny stan ulic w Grodźcu, nakazując organom policyjnym ściśle przestrzeganie porządków sanitarnych, które w tej sprawie zwróciły się już do urzędu gminnego z żądaniem ostrzeżenia właścicieli nieruchomości za pomocą odpowiednich ogłoszeń, iż winni przekroczenia istniejących przepisów sanitarnych t. j. zaniedbujący swe posesje pod względem czystości tak na ulicy, jak i w podwórzu, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Karze tej ulegną również mieszkańcy domów, którzy przez swoje niechlujstwo zanieczyszczają drogi i urządzenia, służące do użytku ogólnego.

Krakowianin w Sosnowcu.

Policja sosnowiecka spisała protokuł na Hołstucha Jakóba, zamieszkałego we wsi Mielec (województwo Krakowskie) za usiłowanie płacenia fałszywą pięciozłotówką.

Usiłowane samobójstwo.

Brzeszko Stefanja, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Wawel 8, usiłowała otruć się esencją octową. Denatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala Kasy chorych na Renardzie.

Nie niszczyć kwietników.

Tutek Bronisława zamieszkała w Sosnowcu, przy ul. Florjańskiej 10 została pociągnięta do odpowiedzialności za zrywanie kwiatków z kwietnika miejskiego.

Między siostrami.

Grzesik Apolonja bez stałego miejsca zamieszkania skradła siostrze swej Władysławie Grzesik, zamieszkałej w Sosnowcu przy ul. Pańskiej 32, garderobę, wartości 50 zł. Siostrą - złodziejką zajęła się policja.

Kradzież roweru.

Onegdaj o godz. 8 wiecz. w mieszkaniu posterunkowego p. Stępnia, zam. w Milowicach przy ul. Złotej 3, popełniono kradzież roweru, firmy Baran w Sosnowcu nr. 1028.

Kradzież w garażu.

Onegdajszej nocy do garażu samochodowego przy ul. Piłsudskiego 2 zakradł się nieznany mechanik, skąd skradł magneto i rozpylacz od auta ciężarowego, Sikorskiego Józefa, zamieszkałego przy ul. Warszawskiej 6.

Przed Tygodniem lotniczym.

W Sosnowcu.

Onegdaj w lokalu L. O. P. P. na plebanji w Sosnowcu odbyło się zebranie organizacyjne, zwołane przez zarząd L. O. P. P. celem omówienia spraw, związanych z organizacją Tygodnia lotniczego, jaki ma być urządzony w dniach od 10 do 17 października r. b.

Na zebranie przybyło stosunkowo wiele osób, jak na Sosnowiec, bo 56, co od niepamiętnych czasów nie zdarzyło się. Społeczeństwo nasze dało wczoraj dowód, że wszystkim leży na sercu rozwój naszego lotnictwa i spodziewać się należy, że Sosnowiec nie powstydzi się wobec innych miast wynikami, jakie osiągnie się w ciągu Tygodnia lotniczego.

Zebranie zagaił inż. Poreczyński, przewodniczył ks. prefekt Sobczyński. Po zaznajomieniu się z programem i celem Tygodnia lotniczego, zorganizowano cztery sekcje: organizacyjną, finansową, odczytową i propagandową.

Każda sekcja ma określony zakres działania: organizacyjna zajmie się urządzeniem capstrzyku w przeddzień tygodnia, sprawą nabożeństwa, balu, podwieczorków, przedstawień, dekoracją miasta itp.; sekcja finansowa — kwestą uliczną, sprzedażą nalepek, znaczków itp.; sekcja odczytowa — wygłoszeniem odczytów i przemówień okolicznościowych; sekcja propagandowa — zorganizuje loty propagandowe, pasażerskie, koncerty radjowe itp. Celem szczegółowego planu działania odbędą się zebrania poszczególnych sekcyj w lokalu L. O. P. P. na plebanji w Sosnowcu: w poniedziałek 4 b. m. o godz. 8 wieczorem zbiorą się: sekcja organizacyjna i finansowa, we wtorek 5 bm. o godz. 8 wiecz. sekcja odczytowa i propagandowa.

W skład sekcji organizacyjnej weszli pp.: ks. pr. Sobczyński, Kędzierski, E. Kraupe, dyr. Knake-Zawadzki, Kmita, Kaleński, dyr. Nowakowski, dyr. Mazur, Koss, Szkonter, T. Monsior, dr. Żurkowski, J. Kluczewicz. Juliszkówna z 10-ma uczenicami szkoły handl. im. Kr. Jadwigi; finansowej: pp. ks. szamb. Plenkiewicz, Kucharski, Janicki, Białas, Szeligowski, Mikołajczyk w imieniu T. A. L. w Sosnowcu, Masłowski, por. Nitecka, Węgrzynowski, Wilner, dr. Nasiłowski, Kotelewski, Dmochowski, Wencel, Kluczewicz, Ficenes, Juliszkówna z 10-ma uczenicami szkoły hadl. im Kr. Jadwigi, Czarnomski, Ułnalewski, Kruż; odczytowej pp.: Lipiński, Winiarski, Opioła, Nowakowski, Płodowski, Prysak; propagandowej pp.: Sternicki, Bogucki, Kolaczek, Wrzesiński, Płodowski, Ćwierk, Drzewiecki, Mazur, Hauze, por. Nitecki.

W Dąbrowie.

Onegdaj odbyło się w Dąbrowie posiedzenie komitetu wykonawczego oraz przewodniczących wszystkich sekcyj komitetu „Tygodnia lotniczego", gdzie omawiano skonkretyzowane projekty imprezy i przedstawiono wykonane już prace.

Do wzięcia udziału w obchodzie „Tygodnia lotniczego" postanowiono zaprosić wszystkie szkoły, korporacje, zrzeszenia oraz wojsko. Udział lotników wojskowych w uroczystości — zapewniony. W ciągu „Tygodnia" aparaty wojskowe z Krakowa będą krążyły nad Zagłębiem, rozrzucając odpowiednie ulotki.

We wtorek, dn. 5 października rb. odbędzie się ostatnie posiedzenie komitetu „Tygodnia lotniczego", celem ostatecznego zakończenia prac przygotowawczych.

Wiadomości ze Śląska.

Przed uroczystem pożegnaniem J. E. ks. Prymasa Hlonda.

Uroczyste pożegnanie Prymasa Polski J. E. ks. dr. Augustyna Hlonda nastąpi we wtorek dn. 5 października rb. na uroczystej Akademji w Teatrze miejskim. Przemówienia wygłoszą: imieniem duchowieństwa prepozyt kapituły ks. prałat Kapica, imieniem Rządu i województwa p. wojewoda śląski dr. Grażyński, imieniem społeczeństwa p. marszałek Sejmu śląskiego Wolny. Chór „Ognisko" i chór katedralny odśpiewają stosowne pieśni uroczyste.

Następnego dnia tj. w środę dnia 6-go października J. E. ks. Prymas odprawi w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła uroczyste pontyfikalne nabożeństwo pożegnalne. Tegoż dnia ks. Prymas odjedzie autem do Warszawy. Aż do Częstochowy towarzyszyć mu będą przedstawiciele kapituły katowickiej.

W Warszawie ks. Prymas złoży przysięgę na ręce p. Prezydenta Rzeczpospolitej oraz złoży wizytę ks. Nuncjuszowi Apostolskiemu. Następnie uda się w Poznańskie. Ingres w katedrze gnieźnieńskiej przy relikwiach św. Wojciecha odbędzie się w niedzielę 10 października rb., zaś ingres oficjalny w katedrze poznańskiej w niedzielę dnia 17 października.

Bilety na uroczystą Akademję w teatrze miejskim w dniu 5 października wydaje kancelarja Kurji biskupiej w Katowicach ulica Powstańców 39. Bilety wstępu do katedry na uroczyste nabożeństwo pontyfikalne wydaje proboszcz katedry.

Nowy biskup śląski.

Nowy biskup śląski J. E. ks. Arkadjusz Lisiecki przybędzie na Śląsk w dniu 31 października br. Po drodze z Poznania do Katowic odwiedzi naprzód cudowny obraz Matki Boskiej w Piekarach, gdzie powitają go przedstawiciele Kapituły śląskiej oraz ludności.

Doniosła uchwała Rady miejskiej w Katowicach.

Wczorajsze posiedzenie komisarycznej Rady miejskiej było niezmiernie ważne, ponieważ na porządku dziennym znajdowała się sprawa protestu Zjednoczenia stronnictw narodowych, co do 37 miejsc, jakie zostały przyznane tak zwanemu Związkowi Obrony Górnoślązaków w komisjach reklamacyjnych. Wiadomem jest ogólnie, że Związek Obrony Górnoślązaków, jest domeną osławionego renegata i warchoła Kustosa, który jest forpocztą niemiecką używaną do rozbijania frontu narodowego na Śląsku.

Stronnictwa narodowe nie mogły dopuścić do tego niesłychanego skandalu, jakim było przyznanie „partji" Kustosa 37 miejsc w komisjach reklamacyjnych i wniosły do Rady miejskiej protest.

Ważne to posiedzenie otworzył wczoraj w sali posiedzeń Rady miejskiej punktualnie o godz. 5 popołudniu p. prezes Piechulek. Po załatwieniu paru spraw mniejszej wagi przystąpiono do najważniejszego punktu porządku obrad: protestu Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Po dyskusji, w której się nie obyło bez gorących momentów **komisaryczna Rada miejska uchwaliła wycofanie 37 miejsc przyznanych kustosowcom w komisjach reklamacyjnych.**

Doniosłą uchwałę Rady miejskiej należy powitać z całem uznaniem. Nareszcie dano p. Kustosowi i jego poplecznikom do zrozumienia, że niewolno im zasiadać razem z przedstawicielami poważnych stronnictw politycznych. Należyta odprawa, jaką dała Rada miejska warchołom z pod sztandaru p. Kustosa, może otrzeźwi nielicznych wielbicieli renegata i otworzy oczy tym, którzy pragnęli przy wyborach komunalnych oddać głosy na listę skompromitowanej „partji Związku Obrony Górnoślązaków".

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Sobota 2 października „Król".
Niedziela 3 października 2 przedstawienia: popoł. g. 3 30 „Zaczarowane koło", wieczorem g. 7 30 opera „Hrabina".

Wybory do rad gminnych.

Wobec zbliżających się wyborów do rad gminnych na Górnym Śląsku — **w kilkunastu miejscowościach potworzono wspólne listy wyborcze polskie, do których zgłosiła akces i PPS.** Jest to niezwykle pocieszający objaw ze względu na panoszącą się coraz bardziej niemczyznę na G. Śląsku. **Tylko jednolity i nieustępliwy front narodowy może usunąć wpływy niemieckie z rozlicznych instytucyj społecznych i komunalnych.**

Dochodzi bowiem do tego, że w niektórych biurach reklamacji wyborczych urzędują ludzie, którzy ani słowa nie rozumieją po polsku.

Epilog napadu bandyckiego.

W dniu 1 czerwca dokonano napadu w Janowie na listonosza Biedę i pod groźbą rewolwerów zabrano mu 10.370 złotych. Sprawcy napadu zostali jednak schwytani. Byli to: Aleksander Kowol z Niwki i Jan Pietras z Mysłowic. Wczoraj bandyci stanęli przed izbą karną w Katowicach, która zasądziła głównego sprawcę napadu Kowola na 3 lata więzienia, a Pietrasa na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

O lepsze połączenie kolejowe.

Dyrekcja kolei w Katowicach o ile może stara się ulepszyć i usprawnić ruch kolejowy na Śląsku — natomiast połączenia kolejowe z Małopolską, a specjalnie z Krakowem pozostawiają wiele do życzenia.

Stan szos nie pozwala również na komunikację automobilową, wskutek czego przejazd z Katowic do Krakowa drogą okrężną trwa 3 godziny, a pociągiem 2 i pół godziny. W najbliższych dniach w Krakowie odbędzie się konferencja w sprawie połączeń kolejowych.

Należałoby, aby na konferencji tej postarano się połączenia te usprawnić, a przynajmniej w godzinach rannych połączyć Kraków z Katowicami pociągiem pospiesznym.

Wybory do Kasy chorych.

Zarząd miejskiej Kasy chorych w Katowicach, składający się w większości z Niemców wyznaczył termin wyborów do Kasy chorych na 31 października br.

Sprawą tą zainteresowano się na zebraniu Związku pracowników budowlanych, **przyczem uchwalono zaprotestować przeciwko wyznaczonemu terminowi wyborów, albowiem termin ten jest zwykłym wybiegiem niemieckim, mającym na celu wyzyskanie złych czasów w budownictwie.**

Zaznaczyć należy, że do Kasy chorych należy 40 proc. robotników, pracujących w branżach budowlanych.

Związek pracowników budowlanych domaga się odroczenia wyborów do wiosny 1927 roku.

Niemieckie związki zawodowe utworzyły wspólny blok do wyborów do Kasy cho-

rycą, chcąc solidarnością wywalczyć sobie jeszcze większe wpływy w Kasie chorych.

Ze strony polskiej utworzyło się Zjednoczenie Polskich Związków, które również wystawi wspólną listę.

Ubezpieczeni robotnicy winni ściśle dopilnować terminu wyborów, by przez oddanie wszystkich swoich głosów na polską listę — sparaliżować zakusy niemieckie.

Odroczenie sensacyjnego procesu.

Izba karna w Król. Hucie pod przewodnictwem dyr. Sądu okręgowego w Król. Hucie dr. Gina, rozpoczęła dn. 29 września br. rozprawę sądową przeciwko 23 oskarżonym o agitację komunistyczną. Na salę rozpraw sprowadzono z więzienia śledczego 11 głównych oskarżonych, reszta zaś oskarżonych odpowiadała z wolnej stopy. Na ławie oskarżonych zasiedli: Henryk Warzecha, Marja Eigerówna, Stanisław Tadeja, Emanuel Osadnik, Jerzy Dymarczyk, Gerhard Wons, Fryderyk Ditrich, Walenty Serafin, Tomasz Dobijasz, Jerzy Lindel pseudo Weise, Paweł Molenda, Wilhelm Urbańczyk, Władysław Kleczyński i Wincenty Szombera i sześciu oskarżonych odpowiadających z wolnej stopy. Ponieważ trzech oskarżonych było nieobecnych, prokurator Piechowicz wniósł o odroczenie rozprawy. Wobec takiego obrotu sprawy obrońca oskarżonych adwokat Duracz z Warszawy wniósł o uwolnienie z aresztu śledczego oskarżonej Marji Eigerówny za kaucją od 2 do 3 tysięcy złotych. Sąd po naradzie postanowił odroczyć rozprawę aż do odszukania nieobecnych oskarżonych, oraz zwolnić oskarżoną **Eigerównę na wolność za kaucją 3.000 złotych, zaś resztę uwięzionych oskarżonych** postanowiono zwolnić za kaucją po 100 złotych od każdego. W areszcie śledczym postanowiono zatrzymać tylko oskarżonego Warzechę oraz osk. Tadaja, który będzie odesłany do rozporządzenia policji w Warszawiwe.

Poświęcenie domu pracy w Lublińcu.

Wczoraj w godzinach południowych został poświęcony w sposób bardzo uroczysty dom pracy w Lublińcu, w którym będą zajęci przestępcy karni. Kierownikiem domu pracy, który został wybudowany staraniem województwa, został dr. Cyran.

W uroczystości poświęcenia wzięli udział p. wicewojewoda Żurawski, naczelnik Minarowicz, prezes sądu Stark, starostowie, oraz przedstawiciele władz wojskowych.

Kronika Zawiercia.

O stan bezpieczeństwa publicznego.

Onegdajszy wieczór był jednym z charakterystycznych dla Zawiercia. O godz. 6 wiecz. kiedy robotnicy Tow. Akc. Zawiercie wychodzili z fabryki, kilku awanturników pod wodzą słynnego już Wacława Wesołka, pobiło pałkami dozorców fabryki, a interwenjujących obrzucilo gradem kamieni.

W parę godzin później ta sama paczka wybiła bez przyczyny okna w mieszkaniu Amelji Mańko, przy ul. Nowo-Fabrycznej, tłukąc 16 szyb.

I to nie zadowoliło kawalerskiej fantazji naszych bohaterów kija. Po wyjściu o kien spotkali oni przechodzącego ulicą urzędnika Tow. Akc. p. H. z żoną. Na państwa H. znów bez powodu, rzucił się Stefan Birlet i pobił dotkliwie tak p. H. jak i jego żonę.

Tego rodzaju stosunki tolerowane nadal być nie mogą. Przechodzień, który wyjątkowo zapuści się pieszo w ulice leżące dalej jak o 20 metrów od komisarjatu policji naraża się na utratę życia lub w pomyślniejszym dlań zbiegu okoliczności na pogruchotanie żeber przez szumowiny uliczne.

Wypadki te nie są oderwane. Mają za sobą bogatą tradycję i stanowią stały już proceder.

Nie naszą jest rzeczą wchodzić w przyczyny ich i obmyślać środki zaradcze. Nie wiemy, co stan obecny umożliwia. Może są to niedostateczne pełnomocnictwa władz bezpieczeństwa publicznego, może niedostateczna ilość policji wogóle, a konnej, do patrolowania ulic po zmierzchu w szczególności, może brak skoszarowanego pogotowia, względnie opieszałość i niedołęstwo prokuratury lub względności sądów, wymierzających zbyt lekkie kary za bójki i awantury uliczne.

Tem wszystkiem zająć się muszą powołane do tego władze.

Opinja i społeczeństwo domaga się, by raz wreszcie czynniki zajęły się gorliwie, energicznie i rozsądnie tą sprawą, by o-
[illegible]

akcję, która na zawsze położyłaby kres nadto już rozhukanej swobodzie i fantazji metów ulicy.

Z ekranu.

Od dawna kina w Zawierciu wyświetlały tylko tanie a więc i niewiele warte filmy. Kino „Stella" odstąpiło od tej tradycji i na ekranie widzieliśmy obraz pierwszorzędny. „Kupiec wenecki", realizowany według głośnej sztuki Shakspeara. Powodzenie, jakie obraz ten osiągnął, może zachęci zarząd kina do sprowadzania tylko wartościowych filmów, które pełnią

salą opłacą wyższe koszta, a jednocześnie podniosą rolę kina do właściwego mu poziomu czynnika kształcącego i wyrabiającego zmysł estetyczny.

Napad.

Na dozorcę Towarzystwa akcyjnego Zawiercie Jana Musiałka napadł, korzystając z otwartej dla przepuszczenia furmanki bramy, Macław Wesołek, zam. przy ul. Mrzygłodzkiej 3.

Wesołek był wydalony z fabryki za kradzież i już po raz drugi próbuje mścić się na funkcjonarjuszu Tow. Akc. Zawiercie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

„Umowy lawinowe"

W motywach ogłoszonej już ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji Komisja kodyfikacyjna R. P. stwierdza, że pilna konieczność tej ustawy wywołana została nietylko przez zobowiązania międzynarodowe, ale w większym bodaj stopniu — przez upadek etyki w życiu powojennem, wielce utrudniający stosunki gospodarcze.

Istotnie, w pogoni za zyskiem i jaknajlicznlejszą klijentelą, niektóre jednostki w życiu handlowem coraz częściej imają się środków bardzo pomysłowych, ale w równym stopniu nieuczciwych. Do takich wytworów pomysłowości, wątpliwych pod względem etycznym, należą t. zw. „umowy lawinowe", nieobce z istoty swojej nawet szerokiej publiczności, ale z nazwy stanowiące nowość nawet dla prawników. Z tą dziwaczną napozór nazwą spotykamy się w ustawie o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Ustawa daje następujące określenie „umowy lawinowej": „Umowa, przez którą ktoś za cenę bezwarunkowo należną, zobowiązuje się do dostarczenia towaru lub spełnienia świadczeń pod warunkiem, że strona druga pozyska dla niego od pewnego czasu pod temi samemi warunkami pewną liczbę odbiorców".

Przytoczona definicja stanie się zupełnie jasną, gdy uprzytomnimy sobie, że spotykaliśmy się może niejednokrotnie z propozycją nabycia rzeczy względnie wartościowej pod warunkiem, że uzyskamy dla kupna kilku innych odbiorców, którym z kolei, każdemu z osobna proponuje się dostarczenie kilku innych odbiorców i tak dalej ad infinitum.

Dzieje się to zapomocą kuponów, rzekomo uprawniających do otrzymania rzeczy za nieznaczną cenę, pod warunkiem rozsprzedania wśród znajomych kilku innych kuponów, załączonych do pierwszego.

Wniknąwszy w istotę takiej tranzakcji nietrudno się przekonać, że pomysłowy przedsiębiorca bynajmniej nie występuje jako dobroczyńca, uszczęśliwiający nabywcę towarem za cenę znacznie niższą od jego wartości, lecz że jego kalkulacja jest obliczona na to, że cały szereg osób, wciągniętych w te tranzakcje, nie zdoła pociągnąć innych, a tem samem zapłaci pewne kwoty, nic otrzymując nic wzamian.

Oczywiście, taka tranzakcja, w której „dobroczynny" przedsiębiorca obdarza jednego odbiorcę kosztem całego szeregu innych naiwnych, (których liczba zwiększa się, jak lawina), jest zaliczana przez prawodawcę do nieuczciwych i na podstawie wspomnianej ustawy może być zakazana, a winni mogą ulec karze grzywny do 2000 złotych lub do 10 dni aresztu, względnie obu karom łącznie.

Omawiany zakaz nie jest bezpośrednio wyrażony w ustawie ze względów na technikę ustawodawczą i trudności w sprecyzowaniu pojęcia „umowy lawinowej". W każdym razie pewnem jest, że odpowiednie rozporządzenie Rady ministrów, wydane na podstawie ustawy, uchwalone zostanie zaraz po jej wejściu w życie.

A. S. P.

Kronika gospodarcza.

WĘGIEL POLSKI NA LITWIE. W rynkich kołach handlowych zanotowano dokonanie większej tranzakcji zakupu węgla polskiego przez konsorcjum litewskie. Konsorcjum to nabywa węgiel górnośląski za pośrednictwem firm łotewskich.

RYNEK STALÓWEK. W ostatnich dwuch tygodniach ruch na rynku stalówek wskutek rozpoczynającego się roku szkolnego dość znacznie się ożywił, pomimo to jednak pojemność rynku wykazała w porównaniu z rokiem 1925 raczej pewien spadek. Rynek zewnętrzny konsumuje wyroby krajowe, w niektórych jednak dzielnicach „idą" także dość znaczne ilości towaru francuskiego, angielskiego i niemieckiego. W Polsce egzystuje jedna wielka i kilka mniejszych wytwórni stalówek, pluskiewek, spinaczy i innych t. p. przedmiotów metalowych. Przemysł ten skoncentrowany jest w Warszawie i okolicy. Surowiec w postaci najprzedniejszego gatunku stali sprowadzany jest z Anglji ponieważ nasza stal do wyrobu wspomnianych przedmiotów nie nadaje się. Fabryki sprzedają towar za nieznacznem zaliczeniem gotówkowem przeważnie na kredyt, dochodzący do trzech miesięcy. Eksport stalówek jest niewielki i ogranicza się do krajów bałkańskich, Turcji i Rosji.

RYNEK BARWNIKÓW. Główne zapotrzebowanie na barwniki przypada na przemysł wełniany. Pierwszorzędne gatunki barwników naszych odpowiadają jakościowo zagranicznym, są jednak od nich droższe. Obecnie jednak wyrabia się u nas prawie wyłącznie gatunki tańsze, które produkuje się masowo. Surowiec znajduje się częściowo w kraju, częściowo zaś sprowadza się go z zagranicy. Całe zapotrzebowanie wewnętrzne na barwniki wynosi około miljona kg. barwników typów skoncentrowanych, co odpowiada 2 i pół miljona kg. barwników przedwojennych, podczas gdy przed wojną konsumowała sama tylko Kongresówka 5.000.000 kg. barwników. W latach 1925 i 1926 wskutek wojny celnej z Niemcami zbyt wewnętrzny na barwniki krajowe znacznie się zwiększył. Z chwilą jednak zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, należy się obawiać poważnej konkurencji niemieckiej, zwłaszcza, że ustanowione w latach dawnych cło 5 zł. od 1 kg. jest zbyt niskie, jeśli się weźmie pod uwagę, że w międzyczasie złoty spadł prawie o połowę. Poza barwnikami niemieckiemi przychodzą do Polski barwniki włoskie i szwajcarskie. Jak wyżej wspomnieliśmy, największym odbiorcą na barwniki jest przemysł włókienniczy; pozatem używa się ich do farbowania skór, do druku, do fabrykacji atramentu etc. Eksportujemy do Rosji i Czechosłowacji.

ZAKUP ZŁOTA PRZEZ BANK FRANCUSKI. Jak wiadomo, został Bank Francji upoważniony do zakupu krajowych i zagranicznych monet złotych za świeżo emisjonowane banknoty. W związku z tem ogłasza Bank francuski, że zakupy te czynić będzie według cen rynku światowego. W ten sposób spodziewa się rząd francuski zmobilizować wielką część niewidocznych francuskich rezerw złotowych, ukrytych głównie u chłopów, których wartość obliczają na 70 do 80 miljonów szterlingów. Zakupy Banku francuskiego nie ograniczą się przypuszczalnie tylko do Francji, lecz sięgną poza granicę, głównie do Angjii, i jak się ogólnie spodziewają, doprowadzą cenę złota na rynku światowym do wysokości cen podaży Banku angielskiego.

OBRONA BANKÓW FRANCUSKICH PRZED OBCYM KAPITAŁEM. W ostatnich czasach dał się na francuskich giełdach zauważyć wzmożony popyt zagranicy na akcje jednego z największych tutejszych banków, „Credit Lyonnais". Administracja obawiając się, że większość akcyj może znaleźć się w rękach kapitalistów zagranicznych, zwołała nadzwyczajne zebranie ogólne, na którem uchwalono, w porozumieniu z rządem, wypuszczenie nowych 10.000 akcyj nominalnych, (których właścicielami muszą być obowiązkowo obywatele francuscy), dających każda prawo do trzech głosów. Jest to pierwszy w dziejach francuskiej bankowości fakt tak energicznej samoobrony finansowej.

KOMNIKACJA BEZPOŚREDNIA POMIĘDZY WARSZAWĄ A WŁADYWOSTOKIEM. Pisma sowieckie donoszą, że polsko-sowiecka konferencja kolejowa w Moskwie zakończyła swe prace dając pomyślne wyniki. Rozstrzygnięto sprawę organizacji bezpośredniej komunikacji kolejowej pomiędzy Warszawą a Władywostokiem. Podróż trwać będzie 11 dni.

WYWÓZ TOWARÓW TEKSTYLNYCH Z ŁODZI wyniósł w miesiącu sierpniu 4.861.978 złotych. Z tego poszło do Rumunji za około 2.1 miljonów, do Litwy 592.920 zł., na wschód 387.060 zł., do krajów Bałtyckich za 677.000 zł., do Chin i Indji za 324.530 zł., reszta zaś do Austrji, Węgier, Jugosławji, Anglji, Danji i w. m. Gdańska.

SPRAWA BILANSU HANDLOWEGO NIEMIEC. Urząd handlu zewnętrznego Rzeszy opublikował dane statystyczne, wykazujące poprawę bilansu niemieckiego w ciągu sierpnia. Pasywność wynosi już tylko 80 miljonów marek, podczas, gdy przewyżka importu nad eksportem w lipcu dochodziło do 108-iu miljonów marek.

Z giełdy warszawskiej

Cedula giełdy warszawskiej z dnia 30-9.

AKCJE.

Bank Handlowy 3.50—3.60. Bank Zachodni 1.60. Bank Ujedn. Ziem Pol. 1.85. Bank Polski 82.50—83.30—83.00. Cerata 0.52—0.51. Spiess 2.10. Elektryczność 15.00. Chodorów 104.00—107.00. Czersk 0.33, Częstocice 1.30—1.35, Goslawice 10.00, Cukier 2.60—2.75—2.65. Łazy 0.14, Wysoka 3.00, Naft. 0.63. Nobel 2.45—2.55. Cegielski 17.00 Węgiel 65.00. Borkowski 1.38. Pol. Przem. —17.25—17.00, Lilpop 0.92 — 0.88—0.90. Modrzejów 3.95—3.90. Norblin 1.15—1.18—1.17. Ostrowieck 7.10—6.95. Parowozy 0.32 Pocisk 1.30. Rudzki 1.20—1.27—1.23. Starachowice 2.05—1.98—2.00, Ursus 1.45—1.50 Zieleniewski 12.00—12.50. Zawiercie 19.00 Żyrardów 12.25—12.75—12.50. Spirytus 1.80

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.97.
Nowy Jork 9.00.
Londyn 43.77.
Paryż 25.75—25.60.
Wiedeń 127.00.
Praga 26.72.
Włochy 34.05.
Belgja 24.75—24.60.
Szwajcarja 174.35.
Sztokholm 241.30.
Tendencja dla akcyj słaba, dla walut niejednolita.

Ze świata.

ODMOWA DOUMERGUE'A.

Jeden z wybitnych francuskich dzienników, który postanowił założyć syndykat bezżennych mężczyzn, którego honorowe prezesostwo zaofiarował Prezydentowi Rzeczypospolitej Doumergue jest bowiem, jak wiadomo, starym kawalerem z głębokiego przekonania Prezydent, po namyśle, odmówił tego zaszczytu, uważając, że byłoby to sprzeczne z hasłem zaludnienia Francji.

MUSSOLINI PRZED DOKTORATEM.

Mussolini zamierza w najbliższym czasie bronić przed areopagiem uniwersyteckim rozprawy na temat twórczości Klopfstocka Premjer włoski ubiega się o otrzymanie tytułu doktora literatury.

Z całej Polski.

ŚNIEG W ZAKOPANEM.

W Zakopanem spadł w górach obfity śnieg pokrywając grubą warstwą nawet szczyty bliższe, jak Giewont, Czerwone Wierchy, Kasprowy i Halę Gąsienicową. W związku z tem zaznaczyło się znaczne obniżenie temperatury.

WYBÓR WICEPREZYDENTÓW M. KRAKOWA.

Przy pełnym składzie Rady miejskiej odbył się w Krakowie wybór wiceprezydentów. Wiceprezydentami m. Krakowa wybrano pp.: Władysława Ostrowskiego, 82 głosami i p. Schneidera 59 głosami. 16 kartek oddano pustych. Przysięgę od nowych wiceprezydentów odebrał prezydent Rolle.

SKAZANIE FAŁSZERZA.

W Wołkowysku odbyła się rozprawa przeciw mieszkańcowi Białegostoku Rosengartenowi oskarżonemu o fałszowanie i rozpowszechnianie 20-złotowych banknotów. Rosengarten został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia.

WYSTAWA RUCHOMA.

Dnia 26 b. m. została zamknięta Wystawa przemysłowo - rzemieślnicza w Radomiu, zorganizowana przez znajdującą się pod protektoratem Ministerjum przemysłu i handlu Wystawę ruchomą prób i wzorów przemysłu krajowego. Wystawa była urządzona wzorowo.

Poza 250 wystawcami Wystawy ruchomej wzięły udział największe wytwórnie miejscowe. Wystawa cieszyła się nadzwyczajnym sukcesem. W ciągu kilku dni zwiedziło ją przeszło 8000 osób.

Najbliższe pokazy Wystawy ruchomej w ciągu października i listopada odbędą się w Ostrowcu n. Kamienną, Białej Podlaskiej, w Brześciu nad Bugiem i Wilnie.

ROZWÓJ „PRACY POLSKIEJ".

Mimo zaciekłej kampanji prowadzonej przez socjalistów przeciwko związkowi „Praca Polska", organizacja ta stale się rozwija, znajdując coraz większe poparcie i uznanie w sferach robotniczych. Ostatnio np. powstała filja „Pracy Polskiej" w Ostrowcu, gdzie do związku tego wstąpiło odrazu sporo nietylko robotników, lecz także rzemieślników. W ubiegłą niedzielę odbyło się właśnie walne zebranie w lokalu własnym. Po referatach delegatów zarządu głównego, pp. R. Dzierżanowskiego i Zemły, omawiano sprawy organizacyjne i bieżące, przyczem robotnicy uskarżali się na miejscowego komisarza Kasy chorych i na porządki, panujące w tej instytucji.

Jest nadzieja, iż dzięki powstaniu tutaj oddziału „Pracy Polskiej", dotychczasowe stosunki ulegną zmianie.

Trup—reklama.

Przed sądem amerykańskim odył się sensacyjny proces o wyzyskanie trupa w celach reklamowych. Sprawa przedstawiała się jak następuje: Pewien obywatel włoski postanowił przewieźć ciało swej żony do rodzinnego grobowca. W tym celu polecił firmie ciało zabalsamować. Firma po zabalsamowaniu ciała, przysłała Włochowi rachunek, który go nie opłacił z powodu zbyt wygórowanej ceny, prosząc o 2 miesięczny kredyt. Zakład pogrzebowy zgodził się na prolongatę, ciało jednak zatrzymał u siebie. Nazajutrz w oknie wystawowym firmy pogrzebowej pojawiło się zabalsamowane ciało żony Włocha. [illegible] reklama solidnej pracy. Sąd amerykański stojąc na stanowisku, iż użycie trupa w celach reklamowych, nie można nazwać [illegible], skargę Włocha oddalił.

Na tropie bandyty Zielińskiego.

DWA NAPADY W CIĄGU JEDNEJ NOCY. — ZABÓJSTWO POLICJANTA. — OSTATNI WSPÓLNIK ZIELINSKIEGO SCHWYTANY.

Ścigany herszt bandytów Wiktor Zieliński oraz wspólnik jego Władysław Łukomski przezwiskiem „Rudy Władek" nocy onegdajszej uciekali z Tarczyna w stronę Piaseczna. Po drodze między Tarczynem a Grójcem w pobliżu folwarku Psiochyra **bandyci napadli na gospodarza z Nowej Wsi gm. Czersk 35-letniego Władysława Feliksiaka,** któremu zrabowali 70 zł. gotówką, zegarek i buty. Gdy napadnięty usiłował wszcząć alarm, bandyci **dali do niego kilka strzałów,** raniąc dwukrotnie w brzuch.

Drugiego napadu bandyci dokonali na jadącego **między Tarczynem a Rembertowem Szlame Porowera lat 19,** mieszkańca Przytyka, którego woźnicy zrabowali 120 zł. gotówką. Ponieważ Porower wszczął alarm, bandyci dali do niego również kilka strzałów. **Kula ugodziła Porowera** w lewy obojczyk. Rannych przewieziono do Grójca i umieszczono w szpitalu powiatowym św. Piotra.

Po napadzie bandyci zbiegli.

Zaalarmowana komenda 1 okręgu warszawskiego zmobilizowała silne oddziały policji. Również przyszła z pomocą policja z Warszawy. Wszyscy wyruszyli w stronę Piaseczna, dokąd, jak wskazują ślady, wywiady i obserwacje, uciekli bandyci.

Wczoraj rano na stacji Głoskowie (dwie stacje przed Piasecznem) kolejki grójeckiej posterunkowy Szmigielski z posterunku Grójec dokonywał rewizji w pociągu, idącym z Grójca w stronę Warszawy. Gdy po rewizji policjant zbliżył się do podejrzanego mężczyzny, znajdującego się na peronie i zażądał dokumentów, **podejrzany wyjął rewolwer i dał do policjanta kilka strzałów, raniąc go ciężko.** Rannego, po opatrunku, zabrano na wóz, celem przewiezienia do szpitala w Warszawie. W drodze Szmigielski życie zakończył.

Onegdaj o g. 6.30 wiecz. patrol policyjny złożony z 3-ch osób, przechodząc przez wieś „Czarny Las" gm. Konty w kierunku Piaseczna, natknął się na mężczyznę, który na widok policji rzucił się do ucieczki.

Jeden z policjantów, dosiadłszy konia z pobliskiej osady zbiega ujął. Okazało się, że jest to słynny wspólnik bandyty Zielińskiego — **Władysław Łukomski, tzw „Rudy Władek".** Zeznał on, że z Zielińskim zgubił się w lesie Pęcherskim i nie wie, gdzie jego „zwierzchnik" obecnie się znajduje.

Łukomskiego pod silną eskortą policyjną odstawiono do Warszawy.

Wizyta u Liliputów.

NAJMNIEJSZY LUD ŚWIATA. — NIE TRZEBA BYĆ OLBRZYMEM, ABY POSIADAĆ TROCHĘ OLEJU W GŁOWIE. POTOMKOWIE LUDZI - PTAKÓW.

Najmniejsi ludzie świata mieszkają wśród gór Nowej Gwinei, a sąsiadami tych Liliputów są plemiona olbrzymich ludożerców. Główną siedzibą tych karzełków jest wieś Wambarima, leżąca nad jednym z głównych dopływów rzeki Sepik.

Ludzie, którzy udają się do Nowej Gwinei i zwiedzają ją wzdłuż i wszerz w pogoni za metalami i pięknymi okazami orchidej, mają sposobność słyszenia od tubylców niesamowitych historyj o owych Liliputach. Ponieważ jednak Papuasi obdarzeni są wyobraźnią wprost chorobliwą, trzeba 90 proc. tych opowieści położyć na karb kłamliwego zmyślania. Niedawno wybrała się w tamte strony ekspedycja naukowa, której celem między innemi, było właśnie zapoznanie się z owymi karłami, ich życiem, zwyczajami i obyczajami.

Pewnego wieczora rozłożono się obozem wśród lasu, pokrywającego zbocze stromej góry. Dotychczas w tych stronach nie stanęła jeszcze stopa białego człowieka. Mimo tego, iż ekspedycja znajdowała się tylko 5 stopni na południe od równika, było bardzo chłodno. Rozpalono ogniska, rozstawiono straże i udano się na spoczynek.

Nagle — opowiada jeden z uczestników wyprawy, dr. Gellent — zbudził mnie jakiś podejrzany szmer. Zdawało mi się, iż wśród zarośli migają jakieś twarze ludzkie. Zerwałem się z ziemi, wtem w moim rękawie utkwiło coś, podobnego do małej, minjaturowej strzałki... Wyciągnąłem to i przyglądnąłem się... Rzeczywiście strzała, ale o połowę mniejsza od używanych zazwyczaj przez tubylców. Zaalarmowałem towarzyszy. Okazało się, że byliśmy otoczeni przez tych właśnie, których szukaliśmy — Liliputów.

Niebawem jednak przyszło do porozumienia i Liliputowie oświadczyli nam, że zaprowadzą nas do swej wioski. Było ich około stu, a gdyby nie obfite owłosienie, przypominałby 10-letnie dzieci.

Mimo niskiego wzrostu budowa ich jest zupełnie proporcjonalna, a rysy twarzy regularne i wcale niebrzydkie. W wysokich i bujnych czuprynach tkwiły niby szpilki owe małe strzałki.

Po krótkim, godzinnym marszu doszliśmy do jakiejś polany. Ale nie ujrzeliśmy zupełnie chat. Karzełki zauważyły nasze zdziwienie i pokazały nam swoje siedziby, ale na drzewach... Dostają się do nich po drabinach które następnie wyciąga się do chatki czy raczej... gniazdka. Cała wieś przepojona była jakimś dziwnym, sennym zapachem. To woń napoju, zaprawionego pojumowym odwarem z maku, którego krajowcy są gorącymi zwolennikami.

Ekspedycja zabawiła u Liliputów przez szereg dni i była bardzo gościnnie przez nich podejmowana. Liliputi mają 32 cali wysokości. Mimo to posiadają stosunkowo znaczną inteligencję, dzięki której doskonale sobie dają radę ze swymi olbrzymimi sąsiadami.

Używają oni żelaznych siekier, noszą ozdoby ze złota i osmiridjum, mają niewolników, przewyższających ich znacznie wzrostem i wykonywujących ciężkie roboty.

W tej części mieszkają oni od stuleci, lecz tradycja ich głosi, że przodkowie przybyli z krainy wodnej i byli ludźmi-ptakami!

Szanownych naszych Czytelników upraszamy o łaskawe nadsyłanie nam korespondencyj ze swoich miejscowości.

Wieści z Rosji.

UCZCZENIE CAROBÓJCY.

W Carskiem Siole odbyła się uroczystość założenia nowego gmachu miejscowego oddziału GPU. Z Moskwy przybył na tę uroczystość morderca cara Mikołaja II, komisarz ludowy spraw wewnętrznych Biełoborodow. Z okazji przybycia Biełoborodowa do Carskiego Sioła uchwalił sowiet miejscowy przemianowanie ulicy, wiodącej od dworca kolejowego do byłego pałacu cesarskiego, na ulicę Biełoborodowa.

WYSTĘPY LESZCZYŃSKIEGO.

Zbiegły w swoim czasie z warszawskiego sądu okręgowego komunista Leszczyński wygłosił w polskim klubie komunistycznym w Piotrogrodzie odczyt na temat „Biały teror w Polsce".

CENTRALNA SZKOŁA SZPIEGOWSKA.

Rewolucyjna rada wojenna uchwaliła założenie centralnej szkoły wywiadu wojskowego i politycznego. Szkoła istnieć będzie w Moskwie i posiadać będzie dwuletni kurs nauk. Stanie się ona rozsadnikiem „fachowych" szpiegów sowieckich.

WNUCZKA TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

„Saratowskija Izwiestja" podają, że w Saratowie mieszka 50-letnia p. Wamorzyniec (?), która opuściła Polskę w roku 1914 z powodu działań wojennych i pozostała odtąd w Rosji sowieckiej. Osoba ta ma być wnuczką Tadeusza Kościuszki. Losem jej zainteresowały się podobno polskie organizacje komunistyczne, prawdopodobnie dla wykorzystania jej pokrewieństwa w celach agitacyjnych wśród ludności polskiej na Białorusi i Ukrainie.

SAMALOTY POLSKIE NAD MOSKWĄ.

Podczas wiecu, zorganizowanego w Kolomnie przez miejscowy wydział „Awjachima", jeden z mówców komunistycznych, nawiązując do raidu kapitana Orlińskiego, oświadczył, że raid ten powinien zwrócić uwagę społeczeństwa sowieckiego na istniejące ze strony Polski nowe niebezpieczeństwo — w pięciu godzinach po rozpoczęciu wojny samoloty polskie mogą się ukazać nad Moskwą. Przewodniczący zebrania przerwał mówcy, zabraniając mu tego rodzaju oświadczeń.

ALFABET CYGAŃSKI.

Komisarjat ludowy oświaty rozpoczął pracę nad utworzeniem alfabetu cygańskiego. Alfabet ten wzorowany będzie na alfabetach niektórych narodowości kaukaskich. Sprawa utworzenia alfabetu związana jest z kwestją utworzenia autonomicznej republiki cygańskiej na granicy Besarabji.

ŻYDZI PRZECIWKO KOLONIZACJI ŻYDOWSKIEJ.

Zjednoczenie żydów rosyjskich na emigracji ogłosiło protest przeciwko żydowskiej kolonizacji rolnej w Rosji sowieckiej. Żydzi rosyjscy protestują przeciwko kolonizacji oraz zwracają się do organizacyj żydowskich w Europie zachodniej i Ameryce z prośbą o niepopieranie zgubnej dla narodu żydowskiego akcji rządu sowieckiego, która doprowadzić może jedynie do przelewu krwi żydowskiej w Rosji.

POWIĘKSZENIE FLOTY MORSKIEJ.

Dowódca sowieckich sił morskich Muklewicz wygłosił w Kronsztadzie na wiecu rezerwistów marynarki sowieckiej obszerne przemówienie, w którem zapowiedział znaczne powiększenie sił marynarki sowieckiej. Muklewicz oświadczył, że wymaga tego zarówno obrona Kronsztadtu i Piotrogradu, jak bezpieczeństwo Rosji sowieckiej, na morzu Czarnem, gdzie przedewszystkiem zyska marynarka sowiecka kilka nowych statków oraz łodzi podwodnych.

SPROSTOWANIE.

W Nr. 222 z dnia 26.9 w ogłoszeniu o przeproszeniu T. J. Dulowskiego mylnie wydrukowano nazwisko w podpisie.

5638 Ma być

Wacław Kaftański.

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**
Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy	50 gr.
W tekście	35 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy)	15 gr.
„ „ (do 80 „)	25 „
„ „ (do 100 „)	30 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Poszuk. pracy 5 gr za wyraz. Matrymonialne 15 gr. za wyraz
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Marjacka Nr. 7- (Telefon Nr. 19-04.)

Filje i agentury własne: Bedzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURIER ZACHODNI".